PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 39 (943) | ŚRODA DNIA 16 MAJA 1934 ROKU | ROK XIV

Paolino remisuje ze Schmelingiem

Jędrzejowska podwójną mistrzynią Austrji

Polka zwycięża w grze pojedyńczej Deutsch, a z nią razem parę Wolf--Szapary

Liga: Ruch-Legja 2:2, ŁKS-Polonia 1:0, Podgórze-Strzelec 0:0, Garbarnia-Warszaw. 4:0

B. S. C. (Berlin) -- A. Z. S. (Warszawa) 73:61

Wiedeń, 11 maja.

Piątek przyniósł pewne odprężenie po emocjach meczu Polska — Austrja. Rozegrano wprawdzie większą część półfinałów, niemniej zainteresowanie publiczności było w dniu tym mniejsze, a jeśli chodzi o Polaków, to wskutek przełożenia meczu Hebdy z Metaxą na jutro, uważano również piątek jako dzień odpoczynku.

Matejka zakwalifikował się dziś do finału, po zwycięstwie nad Vodicka 6:3, 2:6, 6:3, 7:5. Pogromca Tłoczyńskiego grał naprawdę doskonale; na niebywałą regularność austrjackiego mistrza nie mógł jednak znaleźć żadnego sposobu, choć próbował na wszystkie strony.

Półfinały doubla panów wyeliminowały z konkurencji Hebdę i Wittmanna. Nasza para grała bodaj lepiej niż wczoraj w meczu międzypaństwowym, choć u Wittmanna poprawa była raczej minimalna. Niemniej należy stwierdzić, że z drugą parą austrjacką Brosch, Haberl nawiązano już pewną walkę, czego wczoraj w żaden sposób nie można się było dopatrzeć. Wynik brzmiał 3:6; 5:7; 4:6. Przeoczenia sędziów, które na początku turnieju wydawały się rzeczywistemi omyłkami, stają się obecnie podejrzanie regularne. Przynajmniej w wypadku omawianego meczu kosztowały nas jednego seta.

Wiele emocyj przyniósł drugi półfinał gry podwójnej między Artens - Kukuljevic a wczorajszymi zwycięzcami Polaków — Metaxą i Kinzlem. Już sam wynik 10:12; 3:6; 11:9; 11:9; 6:4 dla pierwszych mówi wystarczająco o zaciętości walki. Dodajmy jeszcze, że Metaxa i Kinzel mieli w trzecim i czwartym secie 5 meczboli, a w piątym prowadzili 4:0 i mimo to przegrali.

W finale singla pań spotkają się Jędrzejowska z Deutsch. Polka pobiła dziś Kraus 6:2; 6:3. Młoda Austrjaczka, która pobiła w tym turnieju pokolei Meerhantową, Eisenmenger i Herbst stawiała naszej mistrzyni większy opór niż wszystkie jej dotychczasowe przeciwniczki. Jędrzejowska grała jednak słabiej niż zwykle. Słynny drajw z forhandlu nie wychodził jej zupełnie, to też musiała się uciec do miękkiej gry. Kraus prowadziła w obu setach 2:1, a w drugim nawet 3:2 i 40:15. Później wyszedł na jaw jej słaby forhand i dalej poszło już gładko.

Deutsch wygrała z Wolf 3:6; 6:2; 7:5. Finał odbędzie się jutro.

Sobota, 12 maja.

Jędrzejowska zdobyła dziś mistrzostwo Austrji. Wynik brzmiał 6:0, 6:4, a cały mecz trwał 25 minut. Polka była dziś znów w „gazie". Nim się kto obejrzał miała już seta. W drugim nie wysilała się już zbytnio i pozwoliła przeciwniczce wyciągnąć z 5:2 na 5:4. Deutsch nie poprawiła się od czasu swych ostatnich gier z Jędrzejowską. Ciągle jeszcze bekhend stanowi jej silniejszą stronę; innych walorów do swej gry nie dorzuciła.

Hebda przegrał półfinał z Metaxą 0:6; 3:6; 6:3; 0:6; lwowianin grał dużo lepiej niż z Matejką, miał jednak pecha wyraźnego, a przedewszystkiem nie wytrzymał nerwowo spotkania.

Pierwszy set jest wzajemną próbą sił. Hebda, licząc się z panującym upałem nie dobiega do trudniejszych piłek; szybko jest 6:0 dla Austrjaka.

Drugi set przyniósł dopiero walkę. Do stanu 3:3 wygrywają obie strony serwis przeciwnika. Siódmy gem był decydującym dla całego spotkania.

Kilka bajecznych zagrań Hebdy albo nieznacznie muska zewnętrzną stronę linji, albo też minimalnie zawadza o siatkę. Denerwuje go to do tego stopnia, że w następnym gemie robi 3 doublefauty. W dalszym ciągu gra już nerwowo i, ryzykując wiele, przegrywa seta.

Metaxa, mając na swem koncie 2 sety, pozwala sobie na odpoczynek, to też Hebda wygrywa łatwo 6:3.

Po przerwie gra jednak Austrjak znów z impetem. U Hebdy nie widać już woli zwycięstwa: przegrywa gema po gemie, nawet wówczas, kiedy prowadzi 40:0. Ostatni gem jest suchy.

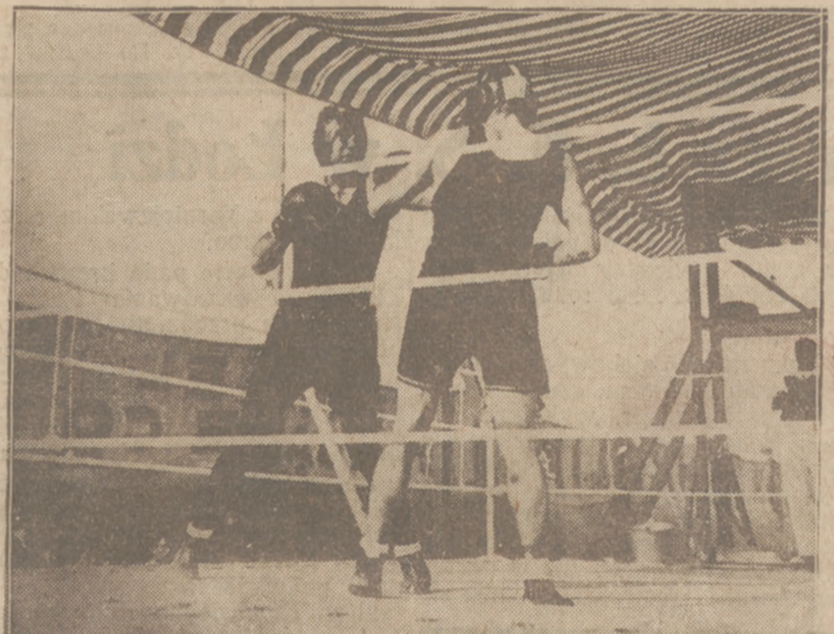
W Metaxie Austrji rośnie gracz światowej sławy. Dziś rozporządza nienajgorszym serwisem, oraz efektownym i skutecznym smeczem. Jego podcięte piłki są najpierwszej klasy; padają tam gdzie powinny padać t. j. tuż za siatką. Można nie być zadowolonym z gry Hebdy, ale jedno trzeba przyznać: przegrana z Metaxą nie jest już dziś dyshonorem nawet dla mistrza Polski.

Mistrzostwo doubla zdobyli Brosch i Haberl, wygrywając z Artensem i Kukuljevicem 6:4; 4:6; 6:4; 4:6; 6:4. Gra stała na wysokom poziomie i obfitowała w efektowne momenty. Austriacy stoją teraz przed problemem: czy na mecz z Francją wystawić dzisiejszych zwycięzców, czy też jednak Metaxę i Kinzla.

Jędrzejowska zakwalifikowała się wraz z Deutsch do finału doubla pań, który rozegrany będzie jutro.

D. S.

Mecz tenisowy AZS (Kraków) — K. K. T 9:5. W Krakowie rozegrany został pierwszy mecz drużynowy o mistrzostwo Krakowskiego Okręgowego Związku Tenisowego. Drużyna AZS-u wystąpiła osłabiona brakiem J. Jędrzejowskiej, Dubieńskiej, Tarłowskiego i Horaina, pomimo to wygrała jednak spotkanie w stosunku 9:5.



SCHMELING TRENUJE W BARCELONIE
przed swoim meczem z Paolino o mistrzostwo Europy.
Spotkanie to zakończyło się sensacyjnym remisem.



DRUŻYNY LEKKOATLETÓW B. S. C. (BERLIN) i A. Z. S. (WARSZAWA)
rozegrały mecz, z wynikiem 12 pkt. różnicy na korzyść gości.



REIMAN i HELJASZ,
rywale w rzucie kulą na meczu poznańskim.



BINIAKOWSKI WYGRYWA SETKĘ
na meczu Warta — B. S. C. (Berlin) w Poznaniu.



WĘGRY — ANGLJA 2:1
Avar (W.), Cooper (A.), Sarosi (W.) walczą o piłkę w Budapeszcie.



PIŁKARZE LWOWSKIEJ POGONI NA WYSTĘPACH ZAGRANICĄ



TROFEUM PAŃ POZNANIA
w meczu z lekkoatletkami Łodzi, rozegranym na boisku Wimy.

Sensacyjny wynik remisowy

na meczu Paolino -- Schmeling w Barcelonie

BARCLONA, 13.5. — Tel. wł. — Wielki mecz o mistrzostwo Europy wagi ciężkiej Schmeling-Paolino odbył się w stadjonie Montjuich, gromadząc tylko 35.000 widzów, tak że deficyt wyniesie około 200.000 złotych. Do ostatniej chwili było niepewne czy spotkanie to wogóle dojdzie do skutku Schmeling bowiem wzbraniał się wystąpić przed hiszpańskiem kolegiem sędziów, a Hiszpanie nie zgadzali się na żadne koncesje. Wreszcie Schmeling ustąpił i okazało się że nie miał racji. Sędziowie uznali bowiem mecz za nierozstrzygnięty, choć na zwycięstwo zasłużył Schmeling.

Paolino liczący w tej chwili 35 lat ważył o pełne 10 kgr. więcej od Schmelinga (85 kgr.). W pierwszej rundzie Paolino się broni, a Schmeling atakuje hakami, w drugiej rundzie Niemiec ma jeszcze wyraźniejszą przewagę, zmuszając Baska do defenzywy. W trzeciem i czwartem starciu Paolino przechodzi do ataku i wyrównuje punkty. Schmeling broni się przed walką w zwarciu, co udaje mu się dzięki lepszej technice. W piątej rundzie gwałtowna wymiana ciosów na dystans, w której przewagę ma raczej Schmeling.

W szóstej rundzie Paolino otrzymuje cios w oko, zaczyna krwawić i od tej chwili przewaga Schmelinga wzrasta. Pod koniec ostrego starcia Paolino chwieje się na nogach, mimo to rusza w rundzie dziewiątej odważnie naprzód. Przewaga Schmelinga wyraża się teraz stosunkiem ciosów 4:1.

W dziesiątej rundzie Schmeling nadal dyktuje walkę, trafiając swemi prawemi i lewemi.

W jedenastej rundzie Paolino stawia wszystko na jedną kartę i podniecany przez tłumy atakuje dziko, zapędzając Schmelinga w liny. W dwunastej rundzie walka zamienia się na bijatykę. Te dwa ostatnie starcia należą do Paolina, Schmeling jest widocznie wyczerpany.

Po tym remisie Schmeling będzie już łatwiej dostępny, to też są szanse, że Tommy Loughran, który jest już w drodze do Europy uzyska z nim spotkanie.

Skład ekspedycji piłkarzy

na mecze w Kopenhadze i Sztokholmie

KRAKÓW, 13.5. — Tel. wł. — Dzisiaj w godzinach wieczornych kapitan sportowy Ligi p. J. Kałuża wyznaczył następujących graczy na wyjazd do Danji i Szwecji: Albański (Korniejewski); Martyna, Bułanow (Pająk); Kotlarczykowie, Mysiak (Szczepaniak, Dziwisz); Urban, Matjas, Nawrot, Wilimowski, Włodarz (Riesner, Peterek).

W składzie tym, jak zwykle, zastrzeżenia budzi zestawienie linji napadu. Czy Matjas nie będzie przemęczony po niezwykle uciążliwem tournée Pogoni we Francji i Belgji, czy słaby na ostatnich dwu meczach ligowych Wilimowski nie przechodzi obecnie kryzysu formy, czy Nawrot reprezentuje dzisiaj jeszcze klasę z sezonu jesiennego?

Wątpliwości te żywi niewątpliwie i p. Kałuża, zwłaszcza, że opinje o formie poszczególnych graczy chcąc nie chcąc, opiera tylko w drobnej części na obserwacjach osobistych, a w większej — na opinji swych informatorów.

Zdaniem naszem np. sądząc z gry napastników Ruchu z Legją miejsce w reprezentacji należało się przedewszystkiem Gemzie przed Wilimowskim i Peterkiem.

Różnice te nie są jednak zbyt znaczne, to też wielką rolę przy wyborze musi odegrać również intuicja i „szczęśliwa ręka". Życzymy p. Kałuży, aby—jak prawie zawsze i tym razem dobra intuicja go nie zawiodła.

Na mecz piłkarski ze Śląskiem Kraków wystawia drużynę następującą: Koczwara, Konkiewicz, Joksz; Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak; Rusinek, Maurer, Smoczek, Pazurek, Łyko.

Ponieważ mecz ten odbędzie się w dniu zawodów Polska — Szwecja, temsamem w zespole krakowskim brak będzie czołowych graczy wcielonych do reprezentacji Polski.

PARYŻ, 13.5. — Tel. wł. — Komisja rozjemcza FIFA uznała na swem ostatniem posiedzeniu, że Polska musi zapłacić odszkodowanie Czechosłowacji. Czesi jak wiadomo żądają 142 tysiące koron t. j. 32 tysiące złotych.

Finały mistrzostw Austrji

WIEDEŃ, 13.5. — Tel. wł. — Ostatni dzień mistrzostw austrjackich przyniósł nam drugie skolei zwycięstwo zdobyte przez Jędrzejowską wraz z Deutsch. Para polsko - czeska pokonała Szapari - Eisenmenger 6:2, 3:6, 6:2. Niestety niedanem było Jędrzejowskiej zdobyć jeszcze jeden tytuł; mixta przegraliśmy znowu, tym razem z Wolf-Haberl; polska para Tłoczyński — Jędrzejowska panowała od początku na placu, wygrała łatwo pierwszego seta, potem przez nonszalancję oddała drugiego, mimo że prowadziła 5:4 i 30:0. Tymczasem przeciwnicy weszli w uderzenie, wygrali trzeciego seta i mecz 6:2, 5:7; 4:6.

Mistrzem Austrji został Matejka. Pokonał on dziś Metaxę w 5 setach po pięknej i emocjonującej walce. Metaxa zaczął nerwowo później jednak się opanował i swemi bajecznemi drop shotami zdobywał punkty. Po przerwie zagrał jednak Matejka znów wspaniale i w imponującym stylu zdobył dwa decydujące o zwycięstwie sety.

Dziś wieczorem opuszczają Polacy Wiedeń wywożąc remis z Austrją i półtora mistrzostwa Jędrzejewskiej. Coprawda za mało trochę jak na nasze apetyty, ale może ten przysłowiowy kubeł wody na progu sezonu pomoże nam do osiągnięcia później lepszych rezultatów.

BERLIN, 13.5. — Tel. wł. — Na turnieju Rot Weissu Polska będzie reprezentowana tylko przez Jędrzejowską. Propozycję PZLT, aby przyjechał Popławski — Niemcy odrzucili.

Losowanie turnieju, który zaczyna się w środę odbędzie się w poniedziałek. W połówkach rozstawione będą Horn i Ryan, w ćwiartkach Jędrzejowska i Schneider — Peitz. Francuski Heinrotin i Rosambert nie przyjeżdżają.

Z różnych dziedzin

Kobiecy mecz tenisowy Polska — Niemcy dochodzi definitywnie do skutku 8—10 czerwca w Krakowie. Spotkanie to zostanie rozegrane systemem Davis Coupowym. Niemcy przysyłają nam panie: Stuck, Schneider-Peitz i Bartels-Kallmeyer. Stuck jest klasyfikowana jako 4 (w roku 1932 jako 3, a w 1933 jako 7). Schneider-Peitz nie znajduje się na ostatniej liście niemieckiej, gdyż zeszłego sezonu z powodu zamążpójścia nie grała. Peitz w 1931 roku była klasyfikowana jako 6 a w 1932 r. jako 4. Jest to doskonała doublistka. Wreszcie Bartels-Kallmeyer zajmuje miejsce 10 (w latach 1931 i 1932 — 8). Przy okazji przypominamy, że zeszłego roku w Meranie Jędrzejowska b. łatwo wygrała ze Stuck.

W sprawie meczu tenisowego Polska — Jugosławja toczą się w dalszym ciągu pertraktacje. Jugosłowianie wysuwają terminy 15—17 czerwca, który koliduje z mistrzostwami Polski, lub 13—15 lipiec, a na rewanż w Zagrzebiu — 14—16 wrzesień

Kantor, zawodowy bokser polski, walczyć będzie w Katowicach 29 maja z Polterem (Lipsk).

W Austrji stworzono na wzór Polski i Niemiec drużynę narodową sprinterów. Na zasadzie wyników pierwszych zawodów do drużyny tej weszło 10 kolarzy, m. in. Wazulek Schaffer i Dusika.

Staszel Polankowa znakomita narciarka zakopiańska wyruszyła w wielki raid kolarski dookoła Polski, który potrwa 2 miesiące i biegnie trasą Żywiec — Katowice — Poznań — Gdynia — Wilno — Łuck — Lwów—Worochta — Krynica do Zakopanego.

Wyścig kolarski Legji żyrardowskiej o puhar „Przeglądu Sportowego" (50 klm.) wygrał indywidualnie Lesiak ze Skierniewic w 1:24:13. Drużynowo zwyciężyła Legja (Żyrardów), zdobywając puhar Zakładów Żyrardowskich na własność.

Rewja bokserów żydowskich

CZĘSTOCHOWA, 13.5. — Tel. wł.— II ogólno-polskie mistrzostwa Zw. Makabi zgromadziły w ringu bokserów Poznania, Grodna, Kalisza, Łodzi i Warszawy. Nie stawili się pięściarze Lwowa.

Poziom zawodów był dość dobry. Warszawa zdobyła 3 tytuły, a Częstochowa — 2. Walki rozegrano tylko w pięciu kategorjach wobec braku zgłoszeń w wadze półśredniej, półciężkiej i ciężkiej.

W pierwszym dniu zawodów nie było większych niespodzianek poza niesłuszną decyzją w spotkaniu Chlydner (Częstochowa) — Borensztein (Warszawa), gdzie sędziowie wyraźnie skrzywdzili warszawianina.

Wyniki finałowe z niedzieli są następujące: w. musza: Birenbaum (Warszawa) po ostrej walce wygrywa wysoko na punkty z Libermanem (Łódź); w. kogucia: Krawiecki (Warszawa) wygrywa przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Zylberbergiem (Częstochowa); w. piórkowa: Chlydner (Częstochowa) — Perelsztein (Grodno). Wygrał zasłużenie częstochowianin; w. lekka: Neustadt (Warszawa)—Binder (Częstochowa). Najładniejsza walka wieczoru. Wygrał Neustadt wysoko na punkty, będąc o klasę lepszy niż na meczu z Banasiakiem. W. średnia: Wiśniak (Warszawa) walczący o kategorję wyżej przez trzy rundy miał szaloną przewagę nad Szajnem mimo to sędziowie ogłosili zwycięstwo częstochowianina.

Sędziowie p. Wende z Katowic i Holc z Łodzi zawiedli. Organizacja dobra.

Polonia pokonana 0:1 przez Ł. K. S. w Łodzi

ŁÓDŹ 13.5. — Tel. wł. — **Ł. K. S. — Polonia 1:0 (1:0).** Bramkę dla ŁKS zdobył Herbstreich. **Sędzia p. Seidner z Krakowa** zbyt drobiazgowy.

Na tle meczu ŁKS — Ruch dzisiejsze spotkania łodzian z Polonją wypadło o całą klasę gorzej. ŁKS grał naogół dobrze, nie gorzej, niż z mistrzem Polski, natomiast przeciwnik jego ustępował mu pod wieloma względami, a nikłe zwycięstwo jest tylko rezultatem pechowo grającej linji napadu łodzian. ŁKS miał więcej z gry, przez 3/4 meczu przebywał na polu przeciwnika, wygrywał wszystkie pojedynki, zatrudniał obrońców i bramkarza, nie dało to jednak końcowego efektu, z jednej strony zawdzięczając wspaniałej grze Bułanowa, o którego wszystko się rozbijało i przytomności Korniejewskiego, na którym ewentualnie się kończyło, a z drugiej — pechowi, względnie niecelności strzałów.

W Polonji najlepszą formacją była pomoc, gdzie Szczepaniak z Zastawniakiem, a częściowo z Odrowążem walczyli o lepsze. Atak grał prymitywnie, akcjom jego brakło powiązań. Łańko nie miał zrozumienia u partnerów, a sam zresztą nie wybijał się ponad szarzyznę.

ŁKS grał w tym samym składzie, co przeciwko Ruchowi, to zn. bez Sowiaka z Herbstreichem na lewym łączniku. Jedynie miejsce Durki na prawem skrzydle zajął dziś Szaniawski. Frymarkiewicz w bramce przypominał swe najlepsze czasy para obrońców łódzkich znajdowała się u szczytu formy, pomoc w pełnej kondycji, w ataku najlepszy Herbstreich, całkiem dobrze się rozumiejący z Królem.

Momentów ciekawych mecz miał mało: W 5 m. rzut wolny z odległości 40 mtr. wykonuje Karaś; piękny jego strzał ociera się o poprzeczkę. W kilka minut później po rzucie z rogu pod bramką Frymarkiewicza wytworzyło się zamieszanie; spod kłębowiska nóg piłkę wybił Gałecki. Już w następnej chwili Herbstreich znajduje się oko w oko z Korniejewskim, strzela jednak słabo.

W 25 minucie pada bramka dla ŁKS z dośrodkowania Pegzy II Herbstreich przedziera się przez obronę Polonji, do piłki wybiega Korniejewski, ale w tym momencie prawy obrońca gości przenosi piłkę nad jego głową w kierunku bramki; piłkę dobija Herbstreich.

Po zmianie stron Polonja jest bliska wyrównania i w beznadziejnej zdawałoby się sytuacji piłkę wybił Karaś; ale i ŁKS. ma możność podwyższenia wyniku: za faul na Tadeusiewiczu na polu karnem jedenastkę egzekwuje Herbstreich — Korniejewski broni.

Na krótko przed końcem Polonja ma znow okazję do wyrównania: rzut karny przeciwko ŁKS dla odmiany ratuje Frymarkiewicz. Pechowym strzelcem był tu Bułanow.

ŁÓDŹ, 13.5. — Tel. wł. — Pierwsza kolejka piłkarskich mistrzostw w Łodzi została w dniu dzisiejszym zakończona. Tytuł wiosennego mistrza przypadł w udziale ŁTSG, który uzyskał z Widzewem wynik 2:2. Eksligowcy prowadzili 2:0, Widzew jednak w dziewiątkę potrafił nietylko wyrównać ale i być bliskim wygranej, nie wykorzystał bowiem rzutu karnego.

Turyści po bardzo marnej grze zwyciężyli Makabi 4:0.

WKS pokonał Wimę nadspodziewanie wysoko w stosunku 5:1 WKS natomiast górował nad rezerwą ŁKS, bijąc ją 2:1.

W Kaliszu Hakoach pobił Kaliski KS w stosunku 2:1.

Układ tabeli jest następujący: ŁTSG, Union-Touring, Widzew, Strzelecki KS, Wojskowy KS, Hakoach, ŁKS I-b, Wima Makabi, Kaliski KS.

GDAŃSK, 13.5. — Tel. wł. — W meczu o puhar wiosenny Gedania przegrała z B. U. E V. 0:3 (0:2).

Na zawodach lekkoatletycznych Polacy święcili znaczne sukcesy: 1500 mtr. 1) Świętochowski 4:40, 2) Wiśniewski, 3) Budnik; 800 mtr. 1) Malanowski dawny biegacz AZS Warszawa 2:06.2.

POZNAŃ, 13.5. — W poznańskiej klasie po szóstym dniu rozgrywek sytuacja w tabeli jest nadal niewyjaśniona. Na czele znajduje się Legja, dotychczasowy mistrz okręgu i HCP, które mają równą ilość punktów. Legja ma jednak znacznie lepszy stosunek bramek.

W rozgrywkach wczorajszej niedzieli nie było żadnych niespodzianek, Legja łatwo uporała się ze Spartą, wygrywając 4:1 (1:1). Bramki strzelili Gencler i Norski po dwie. Dla Sparty jedną Durzyński. Sędziował p. Leracz.

KPW zdobył dwa dalsze cenne punkty w spotkaniu z Sokołem Leszczyńskim, bijąc go w stosunku 3:1 (0:0) Bramki dla zwycięzców zdobyli Szraube i Preja oraz Nowicki z karnego. Jedyną dla Sokoła Musielak III. Sędziował p. Tomaszewski.

W trzeciem spotkaniu w Poznaniu HCP uzyskał nieznaczne zwycięstwo z Ostrowią w stosunku 5:4. HCP prowadził już 5:1 ,a spocząwszy na laurach pozwolił sobie strzelić dalsze trzy bramki, które uzyskali dla Ostrowii: Młynarek, Skoczylas z karnego, Artmański i Klimek. Dla HCP strzelili bramki: Janiszewski trzy, Graczyński oraz Skrzypczak po jednej. Sędziował p. Rosała.

Wreszcie w Ostrowie OKS pokonał rezerwę Warty nieznacznie w stosunku 1:0 (0:0). Jedyną bramkę strzelił Leiński.

W Lesznie miejscowa Polonia pokonała wysoko kościańską Unję w stosunku 5:1 (2:1).

KRAKÓW, 13.5. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbywały się w Krakowie w dalszym ciągu mistrzostwa piłkarskie kl. A, które dały następujące wyniki: Grzegorzecki — Olsza 2:1 (0:0). Zwierzyniecki — Legja 2:2 (1:1) Korona — Krowodrza 4:2 (1:2). Wawel — —Tarnovia 3:1 (2:1). Makabi—Cracovia I-b 2:0 (1:0).

KRAKÓW, 13.5. — —Tel. wł. — Krakowski związek piłki nożnej otrzymał zawiadomienie z Berlina, iż ten akceptuje termin Krakowa co do meczu międzymiastowego Berlin—Kraków. Mecz ten miał się pierwotnie odbyć 18 listopada w Berlinie. Ponieważ krakowianie w tym terminie wyjechać nie mogą, odbędzie się on 3 grudnia.

BYDGOSZCZ, 13.5. — Tel. wł. — W mistrzostwie kl. A Polonia pobiła Pepege (Grudziądz) 4:1.

BIAŁYSTOK, 13.5. — Tel. wł. — W meczu tenisowym Jagiellonja pobiła Legjon (Łomża) 6:1.

GRUDZIĄDZ, 13.5. — Tel. wł. — Mistrzostwo kl. A: Goplanja (Inowrocław) — Olympja 3:3

TORUŃ, 13.5. — Tel. wł. — Mistrzostwo kl. A: Gryf — Sokół I (Bydgoszcz) 2:0

Otwarto tu pływalnię garnizonową, będącą największą pływalnią w Polsce.

Mistrzostwo Pomorza w siatkówce pań zdobył Sokół (Grudziądz), bijąc mistrza Torunia 2:1.

Kronika zagraniczna

KOLONJA, 13.5. — Tel. wł. — W drugim meczu treningowym reprezentacja piłkarska Niemiec pobiła Derby County 5:0. Anglicy nie wysilali się zupełnie, jak zwykle na kontynencie, atak niemiecki znów nie zadowolił. Świetny był nowoodkryty pomocnik z Hamburga Zieliński. Bramki strzelili: Kobierski, Malik, Kobierski, Albrecht, Noack.

BERLIN, 13.5. — Tel. wł. — W mistrzostwie Niemiec ukończono pierwszą serję rozgrywek. Do finałów zakwalifikowały się: Viktoria (Berlin), Schalke 04, IFC Norymberga i Waldhof (Mannheim).

AMSTERDAM, 13.5. — Tel. wł. — W finale tenisowego turnieju Timmer odniósł sensacyjne zwycięstwo, bijąc Crawforda 6:2, 1:6, 6:4.

PARYŻ, 13.5. — Tel. wł. — W wyścigach stayerów triumfował Lacquehay przed Paillardem, Wambstem i H. Suterem

MEDJOLAN, 13.5. — Tel. wł. — 100 klm. Kryterjum asów wygrał Guerra. Wskutek wypadków odpadli Binda i Linari.

HELSINKI, 13.5. — Tel. wł. — Wyścig automobilowy wygrał Bjoernstedt (Norwegja) na Alfa Romeo w 59:23.1 przed Niemcem Pietschem i Finem Ebb (Mercedes). Wśród motocyklistów najszybszy był Stroekerg na Rudge w 60:24.7.

BERLIN, 13.5. — Tel. wł. — W finale turnieju Blau Weiss Aussem wygrała z Schneider Peitr 6:0, 6:3, a Denker z Tuescherem 8:6, 7:5, 7:5. Tuescher pobił W. Menzla, który z kolei wyeliminował Henkla.

WIEDEŃ, 13.5. — Tel. wł. — W mistrzostwie Austrji Admira doznała sensacyjnej po swem zwycięstwie w puharze — 8:0, porażki z Rapidem aż 0:3. Kandydaci do Mitropa Cup: Austria i Vienna odnieśli nowe zwycięstwa: Austria nad Sportklubem 5:0, Vienna nad Wackerem 4:0. WAC pobił Hakoah 2:0. Donau — Libertas 2:2, SC Wien — Floridsdorf 3:2. Z pierwszej Ligi spada Donau.

Klasa A w Warszawie

Mecze piłkarskie w Warszawie o mistrzostwo kl. A przyniosły następujące wyniki:

Gwiazda — Czarni 2:0 (1:0). Gwiazda wystąpiła bez Freimana i Dawidsona, a Czarni bez Bojmala i Lubelskiego. W pierwszej połowie Czarni rozpaczliwie i ambitnie się bronią. Po przerwie atak Gwiazdy daje koncert gry, lecz na przeszkodzie staje doskonały bramkarz Czarnych Szlosberg. W Gwieździe zabłysnął Feinbaum I—inicjator wszystkich ataków. Bramki strzelili: Korman i Szulzingier z wolnego. Sędziował słabo p. Szostakiewicz.

Marymont — Sarmata 1:1 (0:0). Przebieg meczu wykazał wyższość Sarmaty nad lekko osłabioną drużyną Marymontu. Bramkę dla Marymontu strzelił Burzyński II, dla Sarmaty Świadkiewicz. Sędziował dobrze p. Al. Pichelski.

Skra — Elektryczność 2:2 (1:0). Przygniatająca przewaga zwycięzców. Gra ostra, chwilami nawet brutalna, owocem czego jest usunięcie z boiska Kwiatkowskiego ze Skry, oraz Zgleckiego i Szymaniaka z Elektryczności. Bramki dla Skry strzelili: Błażałek II obie, dla Sarmaty — samobójcza. Sędziował słabo p. Urbach I.

Skoda — Barkochba 3:0 w. o. Skoda w tym meczu zdobyła dwa punkty bez walki, bo drużyna żydowska, będąc gospodarzem, nie zarezerwowała boiska.

Makabi — Orkan 2:2 (2:1).

P. H. Hel., Częstochowa. Korespondenta mamy. Oferta jest nieaktualna.

Poznań -- Łódź 64:54

Kobiecy mecz lekkoatletek

ŁÓDŹ, 13.5. — Tel. wł. — Sezon kobiecej lekkiej atletyki polskiej rozpoczęty dziś został spotkaniem szumnie reklamowanem jako mecz międzymiastowy Poznań — Łódź. Okazało się jednak, że przeciwnikiem Łodzi był tylko zespół klubowy AZS z Poznania.

Sympatyczne poznanianki wzięły rewanż za swą zeszłoroczną porażkę, prezentując formę bardzo dobrą. Wystąpiły one bez Jasieńskiej, ale za to z Kobielską - Cejzikową, tak że luka nie była duża, podczas gdy w zespole łódzkim brak jednej tylko Janowskiej, przewidzianej niemalże do wszystkich konkurencyj, był już olbrzymią wyrwą.

AZS zwyciężył w stosunku 64:54, a więc z tą samą różnicą, z jaką na własnem boisku przegrał przed rokiem. Indywidualną bohaterką zawodów była Przygórska, pod którem to nazwiskiem kryje się jedna z kandydatek do drużyny polskiej na światowe mistrzostwa kobiece w Londynie. Zwyciężyła ona w ładnym stylu we wszystkich skokach. Z formy Wajsówny i Smętkówny można być również zadowolonym, podobnie zresztą jak i z Cejzikowej. Zawód sprawiła tylko Kwaśniewska, tłomaczy ją jednak nadmierna ilość startów.

Zawody same wskutek przewlekłego zgórą 4-godzinnego programu wypadły nieciekawie. Odbyły się one podczas 38 st. upału. Organizacja fatalna, gorszej nie można sobie wyobrazić. Świadczy to o braku ludzi do pracy. Wyniki techniczne były następujące:

Bieg 60 m. po nieskończonej ilości falstartów wygrała w ładnym stylu Szajnówna 8.4 przed Słomczewską (Ł.) 8.5, 3) Piasecka (P.), 4) Jaworska. 200 m. wygrała w doskonałym jak na tą spiekotę czasie Świderska 28.4, 2) Mądralówna 29.5, 3) Słomczewska 4) ociężała Głażewska.

800 m. był wielkim sukcesem Świderskiej, która mimo zmęczenia dużą ilością startów wygrała ten bieg w 2 m. 44 s. będąc zupełnie bez konkurencji. Druga Głażewska o 60 m. wtyle 2:56.6 s., 3) Smetkówna (Ł.), 4) Kublakówna.

Sztafeta 4x100 m. była wygrana przez zespół poznański Madrasówna, Stolarkówna, Szajnówna, Świderska—54.6, 2) Łódź 57.2.

W sztafecie 4x200 m. zespół poznański w identycznym składzie zarówno szybkością jak i zmianą pałeczek górował o całą klasę, to też wygrał on w czasie zupełnie dobrym 1:59.8 o 60 m. przed zespołem łódzkim. W biegu tym Słomczewska eksploatowana do kilku konkurencyj padła zemdlona z wyczerpania.

Dysk był oczywiście domeną Wajsówny. 1) Wajsówna 38.16 ctm., 2) Cejzikowa 35.35, 3) Sałecka (P.) 33.21, 4) Karnecka (Ł.) 27.73

Kula przyniosła dobre wyniki. Zwyciężyła Wajsówna 11.17 ctm., 2) Cejzikowa 10.55, 3) Sałecka 10.27, 4) Kwaśniewska 9.95.

Oszczep był jedną z najciekawszych konkurencji. Niestety Kwaśniewska, której na treningu oszczep ląduje w okolicach 37 m. tym razem była zmęczona. 1) Smetkówna 36.21, 2) Kwaśniewska 33.17, 3) Cejzikowa 31.25, 4) Świderska.

Skok wdal: 1) Przygórska (P.) 5.03, 2) Kwaśniewska 4.83, 3) Świderska 4.50, 4) Słomczewska 4.44.

Skok wwyż w rozgrywce Przygórska skacze 144, 2) Wajsówna 138, 3) Piasecka 132. W skoku wdal z miejsca w rozgrywce Przygórska skoczyła 2.34, Wajsówna 2.32.

Swięto W. F. i P. W. w stolicy

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Warszawie rewja młodzieży, biorącej udział w „Tygodniu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego".

Rewja odbyła się na stadjonie Wojska Polskiego w obecności Pana Prezydenta Rzplitej, szeregu ministrów i świty.

Po przybyciu na stadjon Pana Prezydenta wbiegło na boisko kilkanaście sztafet pieszych i kolarskich z różnych organizacyj wychowania fizycznego, sportu i p. w., które złożyły specjalne adresy dla Pana Prezydenta.

Następnie odbyła się defilada. Udział w niej brało ponad 8.000 młodzieży. Defiladę prowadzili wychowankowie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, za nimi maszerowała kolumna szermierzy w bojowych strojach, z rapierami w rękach. Za młodzieżą szkolną przesunęły się szeregi młodzieży sportowej w ubiorach sportowych i ze sprzętem w rękach: łyżwiarze, hokeiści, wioślarze, cykliści, pływacy, łuczniczki, strzelcy i t. d. Publiczność, która wypełniła wszystkie miejsca na trybunach specjalną owację zgotowała Kusocińskiemu, który prowadził grupę lekkoatletów.

Po skończonej defiladzie rozpoczęły się pokazy sportowe. Słuchacze i słuchaczki CIWF pokazali pięknie wykonane lekcje gimnastyki, sokoli — gimnastykę na przyrządach, a następnie— odbyły się pokazy wszystkich sportów letnich.

Na zakończenie zapłonął na stadjonie stos — ognisko harcerzy.

Największy mecz bokserski

świata na ekranie

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, jak kolosalne dochody przynoszą organizatorm mecze bokserskie, rozgrywane przez pretendentów na mistrzów świata. Dochody te sięgają do miljona dolarów, a niejednokrotnie znacznie sumę tę przewyższają.

Można więc sobie wyobrazić, jaką sensacją stał się dla wszystkich miłośników sportu w Europie film „Dama i bokser", w którym pokazany jest **oryginalny** mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata Primo Carnerą, a świetnym bokserem Maksem Baerem, który zamierzał tytuł ten zdobyć.

Primo Carnera, niezwyciężony dotąd nigdy, nie bardzo chciał ryzykować z trudem zdobyty zaszczytnie tytuł. Skusiła go jednak kolsalna suma ofiarowana przez wytwórnię Mż G. M.

Maks Ber natomiast to człowiek jak by urodzony do filmu. Bajecznie fotogeniczny, cudownie zbudowany, grający z rzadką prostotą i szczerością, stał się rewelacja wszystkich ekranów, na których ukazał sia film „Dama i Bokser".

Słynny mecz wywołuje orkzyki zachwytu wszystkich znawców sztuki boksersikej. Kilkanaście rund walki daje sportowcom wrażenia, ajkich dotąd nigdy nie mogli przeżyć.

Film „Dama i Bokser" zrealizowany jest przez jednego z najświetniejszych reżyserów, prez twórcę „Białych Cieni", „Poganina". „Trader Horna" i „Człowieka Małpy" W. S. Van Dyke'a.

Wcale się nie należy dziwić, że mimo tropikalnych upałów, tłumy walą do kina „Światowid".

Druga lekcja od lekkoatletów B. S. C.

Wyrównany zespół berlińczyków zwycięża A. Z. S. Warszawa różnicą 12-tu pkt



KANDYDACI NA ZDOBYWCÓW PUHARU DAVISA
Australijska drużyna tenisowa: Mac Grath, Quist, Turnbull i Crawford.

Drugi występ lekkoatletów niemieckich Berliner SC na ziemi polskiej skończył się ich powtórnym sukcesem. Jest to zupełnie zrozumiałe: drużyna bez specjalnie wybitnych indywidualności, ale o wyrównanym poziomie, bez zawodnika gorszego od przeciętnej polskiej klasy A, musi pokonać zespół, tak nierówny, jakim był AZS. Luk w 5 klm., w płotkach, w skoku wwyż (Twardowski) nie mogli zastąpić doskonali średniodystansowcy czy wszechstronny Pławczyk.

Różnica 12 pkt. powstała nie wskutek zwycięstw, któremi obie drużyny niemal że się podzieliły (7:6 dla Niemców), ale właśnie wskutek większej ilości czwartych miejsc (9:2 dla Polski).

Pozatem musiała też zwyciężyć drużyna karniejsza, obdarzona silniejszą wolą zwycięstwa, lepiej przygotowana sportowo. Pod tym względem Niemcy nietylko górowali nad nami o klasę, ale dali nam lekcję, która oby nie poszła na marne.

Niemców np. nie było widać na boisku, odrabiali swe punkty i znikali z horyzontu. Uważali oni, że trening w domu znaczy więcej, niż parę rzutów czy skok, wykonany na parę minut przed konkurencją, że wymierzyć rozbieg trzeba przynajmniej na parę godzin przez walką.

Pod tym względem AZS daleki był od ideału. A że ten sam grzech mają na sumieniu inne kluby polskie, więc rozumiemy dobrze, dlaczego organizacja zawodów w Polsce szwankuje zawsze, a w Niemczech jest wzorowa, dlaczego w Niemczech lekka atletyka jest widowiskiem zwartem i interesującem, a u nas pokazem, którego piękno na szczęście żywe i niezniszczalne, jest uporczywie burzone przez łączne wysiłki zawodników i organizatorów.

Taki Pławczyk. Schylamy czoło przed jego olbrzymim talentem, jego siłą, jego inteligencją mięśniową. Ale gdybyśmy mieli trzech takich zawodników, nie moglibyśmy ukończyć żadnych zawodów przed północą. Jego krygowanie się przed każdą konkurencją, szukanie natchnienia w podziwie widzów dla swych przygotowań, czego napróżno oczekuje, wywoływało otwarty śmiech Niemców, a cichy bunt widowni. Jeśli bunt ten nie wybuchł głośnym protestem, to tylko dlatego, że Pławczyk istotnie imponował swemi wynikami.

Ale doprawdy, o ileż bardziej byłby wartościowym zawodnikiem, o ile lepsze miałby rezultaty, gdyby pozbył się swych manier primadonny.

Kto zauważył Eberlego? Przecież ten zdobywca III miejsca w dziesięcioboju na Olimpjadzie, ma więcej powodów do zarozumiałości.

Pławczyk był jednak nietylko smutnym bohaterem zawodów. Swemi trzema zwycięstwami w skokach, dobremi miejscami w rzutach, wysunął się na pierwszego zawodnika meczu. O ile na Pławczyku nie znać wpływu służby wojskowej, o tyle „wojaczka" obniżyła wartość sportową Twardowskiego o wiele procent. W skokach i w sprintach jest on wprost nie do poznania.

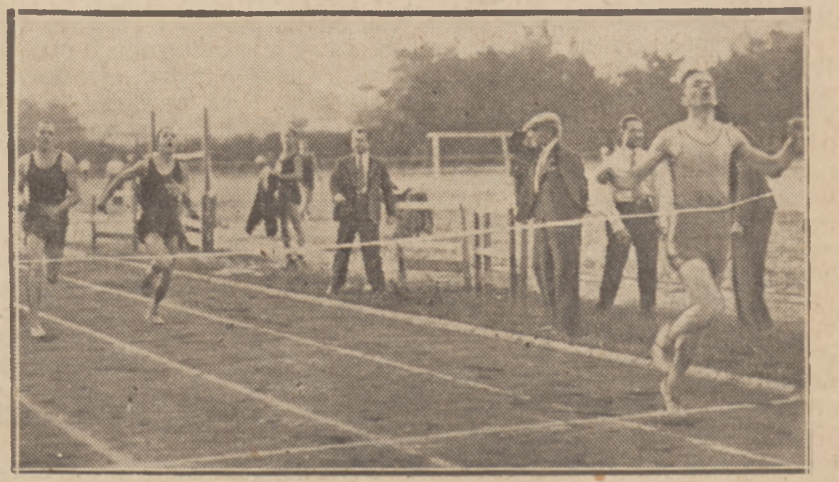
Trojanowski nie zechciał stanąć do biegu 110 mtr. przez płotki, choć punkt ten był wstawiony do programu na jego benefis (w Poznaniu płotków nie biegano). To też Trojanowski bez względu na swą formę, powinien był pobiec. Przedewszystkiem odciążyłby Kostrzewskiego, po drugie może zająłby jednak drugie miejsce.

Kostrzewski był w formie doskonałej, a styl, w jakim wygrał bieg 800 mtr., był imponujący. Bez zarzutu spisał się również Sidorowicz, który wygrał AZS-owi sztafetę. Na pochlebną wzmiankę zasługują również miotacze, Duplicki, który pobiegł lepiej niż kiedykolwiek, dalej Koźlicki.

Osobny rozdział trzebaby pisać o sztafecie 4x100. Tym razem Polacy nietylko że stracili na zmianach po 5—6 mtr., ale jeszcze zgubili pałeczkę, tak, że kończyli o 100 mtr. stylu.

W drużynie niemieckiej wybitniejszych indywidualności było mało. Tyczkarz Schulze skręcił nogę w skoku wdal i nie brał udziału w swej popisowej konkurencji. Doskonały był reprezentacyjny biegacz Rzeszy Poeschke na 400 mtr. Eberle pod względem wszechstroności stał jednak nieco niżej od Pławczyka. Długodystansowiec Goehrt nie miał potrzeby rewelować swej klasy. Miotacz Reyman stał na doskonałym poziomie, Gehmert w skoku wwyż i wdal pokazał fenomenalne odbicie i brak stylu. Reszta to dobra przeciętność.

Najpiękniejszym punktem programu był bieg 800 mtr., rozegrany istotnie doskonale taktycznie przez obie strony. Najwyższy poziom wykazał może rzut kulą.



PIĘKNY CZAS 1.57,8 OSIĄGA KOSTRZEWSKI, wygrywając bieg 800 mtr. przed Sidorowiczem na meczu AZS. — BSC. (Berlin) w Warszawie.

Wyniki szczegółowe. 100 mtr.: 1) Koźlicki (AZS) 11.2, 2) Steege o pół metra, 3) Poeschke, 4) Twardowski. Zacięta i równa walka. Koźlicki wygrywa doskonałym startem.

400 mtr.: 1) Poeschke (B) 51.3, 2) Kostrzewski (AZS) 52.4, 3) Steege (B), 4) Miller o 2 mtr. za trzecim. Poeschke biegnie cały czas sprintem i wygrywa już na pierwszych 100 mtr., gdy mija Kostrzewskiego biegnącego przed nim.

800 mtr.: 1) Kostrzewski 1:57,8, 2) Sidorowicz 1:58.9, 3) Braun (B) 1:59, 4) Rietzke. Rietzke usiłuje zrobić bieg Braunowi i prowadzi ostro — 400 mtr. w 56 sek. Po 400 mtr. Rietzke odpada na trzecie miejsce, a po 600 mtr. na czwarte. Kostrzewski pięknie finiszuje i łatwo bije Niemca, którego na samej taśmie wyprzedza też Sidorowicz.

5 klm.: 1) Goehrt i Bree 15:46.8, 3) Duplicki (AZS) 16:08.4, 4) Różewicz 17:20. Bree prowadzi przed Goehrtem w ostrem tempie (1:06 — 400 mtr.), którego już w pierwszem okrążeniu nie wytrzymuje Różewicz. Na 3 klm. Niemcy przeprowadzają maleńki manewr taktyczny: Goehrt wychodzi przed Bree, tempo się zwiększa i... odpada Duplicki. Potem znów bieg toczy się sennie i Niemcy razem, nie wysilając się, przerywają taśmę.

110 mtr. płotki: 1) Langwald 16 sek., 2) Schulz 16.8, 3) Twardowski, 4) Kostrzewski. Obaj Polacy nie odegrali roli. Sądząc z paru prób drużyny gości, jeszcze paru Niemców byłoby lepszych od naszej pary.

Sztafeta 4x100 mtr.: 1) Niemcy 43.8, 2) Polska w składzie Twardowski, Gałęzowski, Miller, Koźlicki o 100 mtr. Była to chyba najsmutniejsza ze wszystkich sztafet polskich.

Sztafeta olimpijska: 1) Polska: Sidorowicz, Kostrzewski, Koźlicki, Twardowski 3:26.2, 2) Niemcy: Goehrt, Branu, Krosky, Steege daleko. Niemcy zrezygnowali zgóry ze zwycięstwa, nie wystawiając Peoschckego. Coprawda w Poznaniu Goehrt potrafił pobić Lesickiego; w Warszawie jednak Sidorowicz wyrobił na długodystansowcu niemieckim przynajmniej 40 mtr. przewagi. Sidorowicz miał czas 1:58.2, Kostrzewski na 400 mtr. — 51.5.

Skok wdal: 1) Pławczyk 685, 2) Gehmert 675, 3) Schulz 646, 4) Twardowski 642. Pławczyk wygrywa ostatnim skokiem. W Twardowskim trudno poznać zawodnika który skakał 712.

Skok wwyż: 1) Pławczyk 185, 3) Schluz 175, 4) Twardowski 165. Pławczyk zwycięża w rozgrywce, gdy bierze wysokość 185 za pierwszym razem. Misterja przy wysokości 190 nie pozwoliły mu skoczyc tej wysokości.

Skok o tyczce: 1) Pławczyk 350, 2) Eberle i Deutsch po 340, 3) Uniejewski 320. Pławczyk wyżej już nie skakał. Schulze, który skacze 390, wskutek kontuzji nie startował.

Rzut kulą: 1) Reyman 14.575, 2) Eberle 13.55, 3) Wojtkiewicz 13.49, 4) Zieleniewski 13.33. Do porażki olimpijczyka Eberlego było bardzo niedaleko.

Dysk: 1) Reyman 44.03, 2) Pławczyk 41.76, 3) Eberle 41.62, 4) Miller 37.87. Oszczep: 1) Eberle 59.90, 2) Wojtkiewicz 53.72, 3) Pławczyk 50.83, 4) Kuhnert 50.66.

Ogólna punktacja 73:61 dla Berliner SC.

Str.

Garbarnia liderem Ligi

Zdecydowane zwycięstwo krakowian 4:0 nad Warszawianką

KRAKÓW, 13.5. — Tel. wł. — **Garbarnia — Warszawianka 4:0 (2:0). Bramki: Pazurek dwie, Riesner i Maurer po jednej. Sędzia p. Schneider.**

Wcale sympatyczne wrażenie odnosiło się w pierwszej połowie meczu, oglądając przy pracy skonsolidowaną i dobrze zgraną jedenastkę gospodarzy. Zespół pracował jak sprawnie zazębiająca się maszyna i poza Pazurkiem II na lewem skrzydle nie miał słabych punktów. Dobrze usposobiony Koszowski wniósł nareszcie w defenzywę Garbarni tak bardzo potrzebny czynnik pewności w bramce. Joksz poprawia się stale, stanowiąc wraz z Kookiewiczem dobrą parę obrońców. Obraz tyłów uzupełnia wreszcie pomoc, najlepsza linja wczorajszego spotkania; wszyscy pracowali bez zarzutu, a szczególnie dobra forma młodych: Haliszki i Lesiaka pozwala na spokojne spoglądanie w przyszłość.

Atak natomiast miał różne momenty. Do przerwy mógł zadowolić. Riesner jest bowiem obecnie bezkonkurencyjny, wygrywając 90 proc. pojedynków i tworząc wraz z Maurerem groźny duet. Słabiej natomiast prezentuje się obecnie Smoczek w przeciwieństwie do Pazurka I, który wraca do dawnej formy. Eksperyment z Pazurkiem II na skrzydle nie daje narazie rezultatów.

Warszawianka grała jak za dawnych czasów: jest ona wierna swym tradycjom, czyli jest zespołem lotnym, szybkim ale o stałej, przemyślanej akcji niema tutaj mowy. Graczem wykazującym pewien stalszy poziom jest Gazur w pomocy i Pawlak w obronie. Reszta gra „od momentu do momentu".

Drużyny wystąpiły w składach: Garbarnia: Koszkowski i Kookiewicz, Joksz; Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek I i Pazurek II.

Warszawianka: Jachimek, Rusin, Pawlak; Metternich, Gazur, Hahn; Stolleowerk, Sochan, Lachowicz, Piliszek, Korngold.

Garbarnia po kilku atakach gości ujmuje inicjatywę w swe ręce i opanowuje systematycznie boisko. Atak jej współpracuje sprawnie z pomocą i dzięki świetnym akcjom Riesnera podsuwa się coraz to częściej pod bramkę przeciwnika. Prowadzenie uzyskują gospodarze w 17 m., gdy Pazurek I z 20 m. wspaniałą wprost bomką posyła piłkę w górny róg bramki.

Dopingowani przez widownię grają gospodarze coraz lepiej i w 32 m. kombinacja Maurer - Riesner przynosi drugi punkt. W tej części gry Koszowski interweniuje kilkakrotnie, wykazując nadzwyczajną pewność, graniczącą jednak chwilami z nonszalancją.

Po przerwie obraz gry ulega zmianie, atak Garbarni gra teraz słabiej, akcje jego spoczywają na barkach Riesnera i Pazurka I, który w 12 min. orjentuje się przytomnie w sytuacji podbramkowej i uzyskuje trzeci punkt. Tempo słabnie coraz bardziej pomimo to jednak Maurer w 40 min. uzyskuje czwarty i ostatni punkt dnia. Sędzia p. Schneider bez zarzutu.



PUHAR FRANCJI
w rękach kapitana zwycięskiej drużyny Sete.



REPREZENTACJA EMIGRACJI WE FRANCJI, która uległa Pogoni w Lens 2:7

Polski Związek Tow. Wiośl. przesłał do Berlina imienną listę 80 polskich uczestników międzynarodowego spływu naokoło Berlina, zgłoszonych przez 15 klubów z 8 miast: Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Krakowa, Kalisza, Międzychodu i Skarżyska.

Grupa naszych wioślarzy jest podzieloną na 24 załogi, w tem 21 na wiosła krótkie (dwójki podwójne) i 3 na wiosła długie (czwórki). Wyjazd z Polski nastąpi 8 czerwca. Wszystkie załogi, biorące udział w spływie otrzymają łodzie berlińskich towarzystw wioślarskich.

Spływ potrwa 10 dni. Wycieczkę prowadzi 4-ch członków zarządu z wice-prezesem inż. A. Lothem na czele.

„Poganiacze" w roli turystów

Korespondencja własna Przegl. Sportowego

Lens, 8 maja.

Dwa dni dzielące zawody w Lille i w Lens wykorzystała Pogoń na zwiedzenie Paryża. Być bowiem o kilka godzin od stolicy świata i nie zobaczyć jej, to nie chciało się pomieścić w głowie „poganiaczy".

Naprawdę wszystko uśmiechało się do wesołych lwowian, słońce, Sekwana, Notre - Dame i... piękne ławeczki z okolic Bergères. I Bóg wie na czem by się skończył ten pierwszy zachwyt ruchem ulicznym, tempem, zgiełkiem i gwarem paryskiej ulicy, gdyby nie p. Krotkiewski z Narodowca, który poprowadził poganiaczy przez Paryż. Po pierwszych kilkunastu kilometrach, wszyscy zaczęli „puchnąć", natomiast nasz nieoceniony przewodnik był w coraz lepszej formie i do mety doszedł zupełnie świeży. Inaczej było z graczami, ale poznali oni przynajmniej Paryż, oczywiście o tyle o ile można go poznać w ciągu dwu dni. Przebiegli bulwary, pola Elizejskie, zobaczyli Notre - Dame, Panteon, grób Nieznanego Żołnierza oraz grób Napoleona, byli na szczycie wieży Eifla, a przedewszystkiem wysłali setki kartek i zrobili dziesiątki fotografij.

Po dwu dniach jednak sen minął, zmęczenie ustąpiło i Pogoń stała się gościem emigracji. Doskonale zagrany mecz, a przedewszystkiem nadzwyczaj sympatyczna postawa kierowników i graczy, sprawiły, że trzy dni spędzone wśród polskiego wychodźtwa nacechowane były atmosferą prawdziwej serdeczności i troskliwości, jaką otaczano nas na każdym kroku. Dzięki temu zwiedziła drużyna pole bitwy pod Lens, które było widownią najgorętszych walk podczas wielkiej wojny.

— Na szczęście nie długo trwał nastrój wywołany owemi obrazami. Wieczorem znów królował bridge, emocje rosyjskiego bilardu, a niekończąca się serja „kawałów" inicjowana znakomicie przez kapitana drużyny, Zimmera, coraz to nowe wyszukiwała sobie ofiary. Do tego celu służyli młodsi gracze, których poto przecież wzięto ze sobą

Bejot.

Admira w Krakowie

Admira gra w Krakowie. Admira zwróciła się do Ruchu z propozycją rozegrania dwóch spotkań na Górnym Śląsku w dniach 2 i 3 czerwca. Ponieważ w dniu 3 czerwca odbyć się ma mecz ligowy Garbarnia — Ruch, oba kluby czynią starania o przełożenie tego spotkania na dzień 17 czerwca pod czas gdy 2 czerwca Admira grałaby w Krakowie, a 3 czerwca z Ruchem na Górnym Śląsku.

Kraków — Budapeszt. Komisja sportowa Igrzysk Krakowskich uchwaliła zorganizowanie w czasie Igrzysk piłkarskiego meczu międzymiastowego Budapeszt — Kraków. Związek Krakowski zwrócił się już w tej sprawie do Budapesztu.

Cracovia mistrzem siatkówki kobiecej. W Krakowie odbył się turniej siatkówki kobiecej, który zadecydował o zdobyciu tytułu mistrzowskiego. Cracovia, która miała już jedno zwycięstwo nad drużyną YMCA pokonała po raz drugi przeciwnika w stosunku 2:0. Pozatem uzyskano wyniki: Olsza — Wawel 2:0, Cracovia — Sokół 2:0, YMCA — Makabi 2:0, Olsza — Makabi 2:1.



FRANCJA i PORTUGALJA
zmierzyły się również i w piłce koszykowej, przyczem zwycięstwo odnieśli Francuzi w stosunku 79:37 dzięki szybkości.



LICEUM W BORDEAUX
wygrywa mistrzostwo szkół średnich Francji w piłce nożnej. U nas sport ten „szkodzi" młodzieży szkolnej.



MISTRZ POLSKI RUCH (W. HAJDUKI), stracił pierwszy punkt na meczu 2:2 z Legją.



EBERLE (BERLIN), znakomity wielobojowiec, wygrywa rzut oszczepem w Warszawie

Slavia mistrzem Czechosłowacji

Praga, dnia 8 maja.

Ubiegła niedziela stała pod znakiem ważnych wydarzeń sportowych. Przedewszystkiem w futbolu zakończone zostały mistrzostwa ligowe 1933/34. W ostatnim dniu rozgrywek zwyciężyła Slavia — Kladno 1:0. Mecz został spowodu burzy skrócony o 13 minut, które pewnie nie zostaną już dograne. Cechie zwycięstwem nad Nachodem 2:0 uratowała się od spadku, podobnie i Zidenice w Bernie pokonały Teplitzer 3:2 i tem samem utrzymały sie w ogólno-państwowej lidze. Ciekawe, że Zidenice były najbardziej kasową drużyną i dochody jej przekroczyły o 50 proc. dochody Slavii.

Natomiast Viktoria Žižkov po bardzo mdłej walce ze Spartą przegrała 0:2. W tych decydujących zawodach gracze Viktorii nie potrafili się zdobyć nawet na jakiś drobny wysiłek i grali, jakby im na wyniku nie zależało. Tak więc klub, o wielkiej sławie i reputacji, znany na wszystkich boiskach Europy, zagrażający kiedyś wcale poważnie prymatowi piłkarskiemu Slavii i Sparty w Czechach, spada do II klasy.

Cztery pierwsze kluby — Slavia, Sparta, Kladno i Teplitzer biorą udział w rozszerzonych obecnie rozgrywkach o puhar środkowoeuropejski. Dwa ostatnie — Viktoria, Zizkow i Nachod spadają do ligi okręgowej.

Mistrzostwa tenisowe Czechosłowacji zostały ukończone. Konkurencja zagraniczna nie była zbyt liczna i nie najlepsza. W finale panów zwyciężył Roderich Menzel v. Cramma 3:6, 6:1, 6:3, 6:2, rewanżując sie za poprzednio poniesioną kleskę, która zadecydowała, że v. Cramm wszedł na listę najlepszych dziesięciu świata, a nie Menzel.

Menzel znajduje się obecnie w doskonałej formie, to też zwycięstwo jego było zasłużone, choć Cramm był o wiele lepszy, niż na to wskazuje wynik cyfrowy.

W singlu pań Ryan pokonała łatwo Merhautowa 6:3, 6:3, która dość niespodziewanie wyeliminowała w półfinale Deutschowa. W doublu panów Cramm — Artens pokonali pare Rohrer — Menzel 8:6, 1:6, 6:4, 6:4, w duble pań Ryan — Stoupova pare Deutsch — Rohrer 6:1, 6:4, a w grze mieszanej Ryan — Menzel pare Szarapova — Hines 6:2, 7:9, 6:2.

Szanse Polaków, którzy w mistrzostwach Czechosłowacji mieli brać udział, nie były najlepsze. Jedynie Jedrzejowska mogłaby poważnie pretendować do pierwszego miejsca.

*

Mistrzostwa narciarskie Europy odbeda sie jednak na granicy polskiej w Tatrach. Po pierwszej uchwale zarządu Svazu Łyzaru, który proponował Spindleruv mlyn w Karkonoszach, nastąpiła zmiana, ponieważ najwyższa reprezentacja Svazu postanowiła jednogłośnie po czterogodzinnej jednak debacie, urządzić zawody FIS w Tatrach. Narazie miejsca bliżej jeszcze nie oznaczono. Do zmiany miejsca skłoniło zwiazek, to że Spindleruw Mlyn nie był w stanie spełnić warunków stawianych przez Svaz, natomiast ze strony uzdrowisk tatrzańskich otrzymano pełne gwarancje, ponadto kolej i wojsko zapewniły swe poparcie imprezie. Również w dużej mierze wpłynęły na zmiane decyzji lepsze warunki śnieżne w Tatrach i bardziej reprezentacyjne położenie.

M.

Resovia zwycięża w Przemyślu

LWÓW, 13.5. — Tel. wł. — Sytuacja w lwowskiej lidze okręgowej układa się bardzo ciekawie. Wbrew oczekiwaniom na pierwsze miejsce wysuwa się rzeszowska Resovia, która odnosi zwycięstwo za zwycięstwem i uchodzi dziś już za poważnego kandydata do tytułu mistrzowskiego. Wręcz odwrot nie powodzi się Świtezi. Drużyna ta odgrywająca w ub. roku poważną rolę przegrywa z kolei czwarte zawody. Stosunkowo słabo prezentuje się obecnie Lechja.

Sensacją dnia dzisiejszego było wysokie zwycięstwo uzyskane przez Resovię w Przemyślu nad przemyską Polonją w stosunku 3:0. Na terenie przemyskim nie jest rzeczą łatwą wygrać, to też sukces rzeszowian oceniać należy bardzo poważnie. Bramki zdobyli Klus i Kopernicki.

We Lwowie odbyły się dwa spotkania: Czarni zwyciężyli Świteź w stosunku 2:0 (1:0). Była drużyna ligowa miała przez cały czas silną przewagę a wynik mógł wypaść znacznie wyżej. Bramki dla Czarnych zdobyli w pierwszej połowie Dziwisz, po przerwie Chmielowski z karnego.

Bardzo interesujący przebieg miał mecz Ukraina — Lechja, który stał na wcale dobrym poziomie. Wynik brzmiał 4:3 (2:1) dla Ukrainy. Gra była bardzo zmienna: Ukraina przez pierwsze 30 min. zademonstrowała bardzo dobry poziom i prowadziła już 2:0. Na 10 m. przed końcem pierwszej połowy Lechja ujmuje inicjatywę i przez Kruschego zdobywa pierwszą bramkę. Zaraz po rozpoczęciu gry po przerwie Krusche wyrównuje. Lechja ma teraz znaczną przewagę, na Ukrainie znać zmęczenie. Zieloni uzyskują nawet przez Kruka prowadzenie i wszystko wygląda na to, że Lechja zdobędzie oba punkty. Tymczasem na 5 m. przed końcem Ukraina jeszcze raz się zrywa i w krótkim okresie czasu zdobywa nietylko wyrównującą bramkę, ale i zwycięstwo, przyczem strzelcem obu decydujących bramek był Myciow.

LWÓW, 13.5. — Tel. wł. — Rozgrywki w siatkówce o mistrzostwo pań zostały ukończone. Mistrzem Lwowa została drużyna AZS, zwyciężając Dror 2:0. Zacięta walka rozwinęła się o drugie miejsce pomiędzy Sokołem Macierzą a Drorem. Sokół zdystansował przeciwnika, bijąc go 2:0. Dalsze miejsca zajęli Czarni, AZS, Sokół II.

W grupie panów sytuacja nie jest jeszcze w zupełności wyjaśniona. Do dokończenia pozostało spotkanie 7 drużyna harcerska — Sokół Macierz, przerwane z powodu ciemności przy stanie 15:7 i 9:9. Ponieważ, jak słychać, Sokół Macierz ma zamiar oddać Harcerzom punkty przez walkover dojdzie do decydującego spotkania między Drorem i 7 drużyną harcerską.

Wiosła zapobiegające wywróceniu się łodzi wynalazł znany wynalazca polski inż. Antoni Cioroch, po całorocznych próbach, przeprowadzonych w Bydgoszczy. Wiosła te są t. z. podwójne, czyli takie, jakie stosuje się w kajakach przy wiosłowaniu twarzą w kierunku jazdy. Są one tak skonstruowane, że przez ich naciskanie rękami ku wodzie można skutecznie zapobiec wywróceniu się. Moment ten posiada specjalnie ważne znaczenie, przy jeździe na kajakach, łodziach — jak wiadomo — wyjątkowo wywrotnych.

Wynalazkiem inż. Ciorocha zainteresowali się konstruktorzy zagraniczni, to też polskie sfery sportowe winny dołożyć wszelkich starań, aby możliwie szybko go opatentować i wprowadzić w życie.

Kłopoty tenisu berlińskiego

Berlin, 11 maja.

Berliński sezon tenisowy rozpoczął się pod znakiem sensacyj szczególnego charakteru: Spotkanie klubowe Blau - Weiss — AIK (Sztokholm), wogóle się nie odbyło. Zgromadzona w środę publiczność dowiedziała się, że spowodu nagłego telegraficznego zakazu ze Sztokholmu Szwedzi grać nie mogą. Jaśniejsze głowy zdołały dopatrzeć się w tem zarządzeniu wyniku katastrofalnych porażek Szwedów w Warszawie.

Drugą sensacją była odmowa przyjazdu Anglików na mecz klubowy z Rot - Weissem; przyczyną — jest choroba Austina. Tak więc pozostały Berlinowi z wiosennego sezonu dwa turnieje; narodowy Blau - Weissu i międzynarodowy Rot - Weissu. Turniej białoniebieskich dobiega w tej chwili końca, turniej białoczerwonych zaczyna się w przedświąteczną środę.

Jak wiadomo na Rot - Weiss wyjechać mieli Jędrzejowska, Tłoczyński i Hebda. Mimo, że w niedzielę jest losowanie, sprawa udziału Polaków przedstawia się jeszcze bardzo zagadkowo i sytuacja jest dość pogmatwana.

Pewny jest w tej chwili tylko udział Jędrzejowskiej. Będzie to czwarty start naszej mistrzyni w Berlinie. Zagra ona na tych samych kortach, na których osiągnęła przed dwoma laty dla tenisu polskiego najcenniejszy dotąd sukces: triumf nad Helen Jacobs. Tym razem obok klasy niemieckiej (z Horn, ale bez Aussem) do najgroźniejszych rywalek Jędrzejowskiej należeć będzie inna Amerykanka: odwieczna Elisabeth Ryan; pozatem staną na kortach Grunewaldu jakieś tajemnicze córy odległej Australji, może 2 — 3 Angielki i Francuzki (Rosambert i Henrotin). Jędrzejowskiej życzymy jednego: spotkania się w eliminacjach z Schneider - Peitz, której powinna się zrewanżować za niepowetowaną dotąd porażkę z Hamburga. Potem połfinał z Horn lub Ryan byłby nieunikniony. Horn podniosła jeszcze swą klasę i jest dziś pierwszą rakietą Rzeszy, zadanie więc w spotkaniu z nią jest wdzięczniejsze niż kiedykolwiek.

Pragniemy jeszcze w ostatnim apelu przypomnieć Jędrzejewskiej o wadze używanych w Berlinie piłek Continental, które sprawiają Polce zawsze tyle kłopotu i są ponoć przyczyną wielu autów.

Kilka jeszcze żałosnych słów o starcie naszych panów. PZLT zgłosił coprawda zarówno Tłoczyńskiego, jak i Hebdę, ale jak już wspomnieliśmy, start obu jest wątpliwy. (Jak nas informują z miarodajnych sfer tenisowych, Tłoczyński i Hebda do Berlina nie pojadą napewno. Red.)

Rot - Weiss, który interwenjował telegraficznie w Warszawie, czeka w tej chwili na odpowiedź. Być może, że jutro nastąpi jeszcze wyższa interwencja. Rot - Weissowi na przyjeździe choćby jednego z polskich panów bardzo zależy i to z różnych względów, m. inn. dlatego, że **minister Goebbels, patron turnieju, oświadczył, że zjawi się na widowni, skoro grać będą Polacy.** Nic więc dziwnego, że w Grunewaldzie z niecierpliwością oczekują wieści z Warszawy.

gli.

Vodicka pogromca Tłoczyńskiego nie jest nieznanym graczem, stoi bowiem na czwartem miejscu listy czeskiej. W roku ubiegłym w mistrzostwach Czechosłowacji pokonał Hechta. W ostatnim turnieju o mistrzostwo Vodicka przegrał w ćwierćfinale z Crammem; w puharze Robetina pobił w finale Caskę 9:7, 6:4, 6:2, który wyeliminował poprzednio Hechta 6:2, 6:1 (!).

Dwa zera

oto efekt meczu Podgórze — Strzelec

KRAKÓW, 13.5. — Tel. wł. — **Podgórze — Strzelec (Siedlce) 0:0.** Szosą podmiejską pełną kurzu i pyłu kroczyły w milczeniu grupki ludzi. Wracali w chłodne zacisze domów, strawieni męką dwugodzinnego wystawania na meczu na którym 22 młodych ludzi męczyło się przez 90 minut zadość obowiązującym przepisom Ligi. Abstrahując już od tego czy mecze takie mają jaką wartość z punku widzenia sportowego, należałoby się jednak zastanowić czy jest wskazane rozgrywanie spotkań w takich warunkach ze względów czysto zdrowotnych.

Cóż mówić o technice i szkole, o tempie i ambicji, kiedy po kilkunastu minutach ruch gracza wygląda jak na zwolnionym filmie, gdy każdy kopie piłkę jaknajdalej od siebie odrzucając ją w rzeczywistości na pare tylko metrów, gdyż na więcej nie starcza sił.

W takich warunkach walczące zespoły ograniczyły się do obustronnej wymiany najprzeróżniejszych „zagrań" przyczem goście wykazali większą skłonność do gry kombinacyjnej, gospodarze natomiast hołdowali raczej systemowi przypadkowości.

Pierwsza połowa upłynęła na zmiennych atakach. W drugiej połowie przez długie minuty piłka krążyła przed linją bramki siedleckiej prosząc się zmiłowania litościwej nogi, która pchnęłaby ją do środka. Po pewnym czasie odmieniły się losy spotkania, wytwarzały się podobne sytuacje po drugiej stronie, ale umiejętności gości nie przewyższały takowych u gospodarzy.

Uczestnikami tego spotkania byli:

Podgórze: Koczwara; Dzierwa, Kasina; Drażek, Grabiarz, Kowalkowski; Kasina II, Szary, Ciborowski, Gamaj.

Strzelec: Siadak; Gwoździński I i II, Lewocki, Stępień, Czajka, Major, Świecki, Bilewicz, Polak, Kobojek.

Sprawiedliwym sędzią był p. Gumplowicz.

Zmiany w łódzkim boksie

Bokserska reprezentacja Łodzi walczyć będzie w czerwcu w Niemczech. ŁOZB. otrzymał w serdecznym tonie utrzymane zaproszenie na mecz do Wrocławia i na drugie spotkanie w Lignicy z reprezentacją południowowschodnich Niemiec. Związek zaproszenie przyjął, w drodze korespondencji zostanie ustalony termin spotkania.

ŁÓDŹ, 13.5. — Tel. wł. — Oczekiwane z olbrzymiem zainteresowaniem doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego OZB. dało smutny obraz stosunków panujących w boksie łódzkim oraz perspektywę bodajże jeszcze gorszej przyszłości. Walne zebranie sprowadziło się do komedji, której treść walczyła o gorsze z wykonaniem.

Zebranie rozpoczęło się w atmosferze kolosalnego napięcia na kilka dni bowiem przed zebraniem zarząd Ł. O. Z. B. zdyskwalifikował za kaperowanie znanego pięściarza Woźniakiewicza klub IKP na przeciąg dwuch miesięcy, a za burdy na meczu Hakoach — ŁKS klub Hakoah na trzy miesiące, odbierając temsamem obu klubom dysponującym prawie, że połową wszystkich głosów (50 na 110) prawo uczestniczenia na walnem zebraniu.

To unieszkodliwienie przeciwnika nie dałoby jednak efektu, IKP bowiem odwołał się do Poznania i na krótko przed walnem zebraniem nadeszła depesza głosząca, że PZB uchylił decyzję Związku okręgowego, który ma prawo zawieszać, ale nigdy dyskwalifikować.

IKP doszedł do głosu i teraz rozprawił się generalnie z przeciwnikiem. Blok skupiony dookoła mistrza Łodzi przeprowadził tylko swoich ludzi i co ciekawsze, że z poprzednich władz nie pozostała ani jedna osoba.

Na stanowisko prezesa powołano założyciela Związku i jego prezesa dyr. Kamenberga z Pabjanic (Kruschender). Dalsze fotele obsadzono następująco: wiceprezesi— inż. Wolczyński (IKP), inż. Pikielny (Hakoah), sekretarz — inż. Meisner (IKP), skarbnik— Taflowicz (Barkochba), kpt. związkowy — Konarzewski (IKP), wydział sportowy — Ebisch (IKP), wydział sędziowski — Wodzisławski (Wima).

Obrady stały na kompromitującym poziomie, nie poruszono ani jednej żywotnej kwestji boksu łódzkiego. Przez chwilę zatrzymano się tylko przy sprawie Woźniakiewicza. Odnośnie sprawozdań nie podjęto żadnej dyskusji, jedynie z ust ustępujących władz usłyszeliśmy przyznanie się do tego, że boks łódzki upadł, toczy się w dół i że tylko rewolucyjne posunięcie może jeszcze sytuację uzdrowić.

W wolnych wniosłach Związek zarekwirował sobie 10 terminów i ma wolną rękę w sprawie przeniesienia siedziby z Poznania do Warszawy.

POZNAŃ, 13.5. — Tel. wł. — Na boisku Sokoła odbyły się zawody motocyklowe na torze żużlowym, które zgromadziły na starcie kilkunastu zawodników z Poznania oraz jednego z Pleszewa. W biegu głównym dla seniorów, rozegranym w 10 serjach, w którym startował każdy zawodnik z każdym zwyciężył w ogólnej punktacji Wieloch (Unja) 10 punktów. Uzyskał on też najlepszy czas na trzech okrążeniach 1:35. 2) Ziółkowski 9 p., 3) Nagengast 6 p. obaj Unia, 4) Olejniczak (Pleszew) 3 p., 5) Weil 2 p.

W biegu dla juniorów zwyciężył Gorzyński w czasie 3 min. 41.1 przed Tyrałą. W biegu maszyn z przyczepkami zwycężył Nowaczyk (Unja) w czasie 1:56.2.

Motocykliści

na torze sosnowieckim

Sosnowiec. W obecności 5 tysięcy widzów zainaugurowała sosnowiecka Unja sezon motocyklowy na torze, gromadząc na starcie najlepszych zawodników z całej Polski z Baronem, Langerem, Krystą, Breslaurem i in. na czele. Emocjonujące wyścigi dały po wielu przedbiegach i międzybiegach następujące wyniki w walkach finałowych.

Kl. A do 250 cm. 10 okr. I Geyer (Cieszyn) na D. K. W. 175 ccm. 3:59. II. Weyl (Unja, Poznań) na Rudge 4 min. III. Dziech (BBKM, Bielsko) na Rudge 4:06. Kl. A do 350 ccm. 10 okr. I. Langer (Legja, W-wa) na Velocette w czasie 3:45:5, II Breslauer (SKM. Katowice) na Velocette 3:53:5, III. Dziech.

Kl. A 500 ccm. I: Krysta (BBKM. Bielsko) na Rudge w czasie 3:50, II. Kempka (Unja, Sosnowiec) na Arielu 500 ccm. 4:1:5. III. Langner 4:15,

Bieg pocieszenia. 8 okrążeń. I. Breslauer 3:12. II. Dziech 3:25, III. Maak (Cracovia, Kraków) na Arjelu 500 ccm. 3:26.

Bieg o najlepszy czas dnia. 1 okrążenie ze startu lotnego. I Krysta 20 sek. II Baron 21 sek. III. Breslauer 21.5 sek.

Będzin. Zagłebianka — Ruch (Sosnowiec) 1:1. Zagłębianka nie wykorzystała dwu karnych. Gra słaba. Bramki Olesiński z karnego i Ciszek. Sędzia p. Trzmiel dobry. Policyjny KS. — Sarmacja 3:2. Gra brutalna. Po zawodach pobito sędziego. Bramki Luchter, Drozniak, Lewandowski oraz Pietranek i Widerek. Hakoah — Solvay (Grodziec) 2:2. Bramki Kleman i Futerko oraz Marcinek. Hakoah prowadził do przerwy. Cynkownia—Gwiazda 3:2.

Czeladź. CKS — Zagłębie. 2:2. Wynik zasłużony. Zagłębie przez 30 min. grało w 10-kę. Bramki Jerzowski i Przybyłek oraz Pekalski i Skubek.

Korespondencje z całego kraju

Grudziądz. Zorganizowane przez Sokół I zawody lekkoatletyczne przyniosły, mimo silnego upału, szereg dobrych wyników, a to w klasie A: 100 m. 1) Marski 12 sek.. 400 m. 1) Szukalski 55.2 sek., 1500 m. 1) Krajewski A. 4.34 m. i 3 klm. Kurzawiak 10.11.2 min. Skok wwyż 1) Frost 173 cm. 1.68 m. Skak wdal 1) Marski 6.04 m. 6.23 m. lekko przekroczone). W skoku o tyczce zrezygnował Frost na przejściu 3.40 m., nie chcąc się zbytnio forsować. Dysk 1) Marski 34.92 m., młot 1) Bauman 34.73 m. Klasa B. 100 m. 1) Krajewski Aleks. 12.6 sek. 400 m. 1) Taukert 1.01 min. 1500 m. 1) Wilamowski 5.02 min. 3 klm. 1) Szczygieł 11.01 min. Kula 1) Taukert 9.85 m. Skok wdal 1) Taukert 5.20 m.

G. K. S. — Sport Verein Marienwerder. 5:1. Rewanżowe spotkanie, które odbyło się w Kwidzynie, przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie polskiej. Gra prowadzona naogół w dosyć szybkiem tempie, wywołała ogólne zadowolenie licznie zebranej ludności oraz tamtejszej kolonji polskiej. Bramki strzelił Maliszewski. Dla gospodarzy padła bramka z karnego.

Sędziował b. dobrze p. Reimer, który miał ułatwione zadanie ze względu na bardzo fair grę. Był to pierwszy mecz z polską drużyną w Prusach Wschodnich. Przyjęcie drużyny polskiej nadzwyczaj serdeczne.

Pomorze — Prusy Wschodnie. Mecz powyższy odbędzie się między obu reprezentacjami w dniu 10 czerwca b. r. w Bydgoszczy.

Międzyklubowe zawody motocyklowe odbyły się w Grudziądzu na torze ziemnym K. S. Olympja. 10 okrążeń do 200 ccm. (okrażenie 400 m.): 1) Szczepański (Grudziądz) 6.25 min. 350 ccm.: 1) Wawrzyniak (Bydgoszcz) na B.S.A. 5.03.4 min. 500 ccm.. 1) Śmigielski na Rudge (Gdynia) 4.43 min. Wyścig o najlepszy czas dnia 15 okrażeń: 1) Więcek na Excelsior (Bydgoszcz) 7.08.4 min. Bohaterem dnia był Wiecek, który mimo okropnego stanu toru, jechał brawurowo.

Szermiercze mistrzostwa Poznania nie cieszyły się większem zainteresowaniem. Z zamiejscowych zawodników przybył jedynie por. Ostankowicz z Łodzi. Specjalnie wyróżnili się p. Rowecka oraz p. Kaźmierowicz, którzy też będą brali udział w obozie treningowym przed mistrzostwami Europy. Wyniki w poszczególnych broniach uzyskano następujące: floret pań: 1) Rowecka, 2) Czapska (obie AZS). Floret panów: 1) Kaźmierowicz, 2) Mniejżyński, 3) Wiśniewski (wszyscy AZS), 4) por. Ostankowicz (WKS Łódź). Poza konkursem trzecia była p. Rowecka.

Szpada: 1) Żukowski, 2) Wiśniewski, 3) Mniejżyński (wszyscy AZS), 4) Ostankowicz (Łódź). Szabla: 1) Kaźmierowicz, 2) por. Górski, 3) Knyszewski, 4) Wiśniewski.

Pierwsze miejsce w punktacji wszystkich trzech rodzajów broni zajął Wiśniewski (AZS), 2) por. Ostankowicz (WKS Łódź). W konkurencji dla najlepszego zawodnika-akademika zwyciężył Kaźmierowicz, 2) Wiśniewski. Superarbitrem był kpt. Nycz, po jego wyjeździe fechtm. Zagacki.

Tarnobrzeg. Sokół — ZKS 3:0. Bramki Mączka (2) i Fudala.

Tarnów Tamovia — Zwierzyniecki 5:2. Mistrz kl. A Tarnovia miała cały czas przewagę. Bramki Krawczyk (3), Pirych (2) oraz Dudek, najlepszy gracz na boisku, i Kobzar. Sędzia p. Sławikowski z Krakowa b. dobry.

Gostynin. Gostynianka — Mazur 3:0. Mazur z rezerwami.

Chełm Lub. 7 pp. Leg. — WKS Krasnystaw 4:2. Drużyna krasnystawska zaprezentowała się z jaknajlepszej strony. 7 pp. Leg. z dwoma rezerwowemi grał słabo. Sędzia por. Chmura słaby.

Na zawodach lekkoatletycznych szkół średnich uzyskano wyniki 100 mtr. i wwyż Pietroszyński 11.9 i 1.70, wdal i kula Janczykowski 6 mtr. i 13.12, siatkówka Seminarjum — Gimnazjum 1:1, koszykówka Seminarjum— Gimnazjum 22:9.

Łomża. Czwórmecz Białystok — Grodno — Łomża — Suwałki dał następujące lepsze wyniki: 100 i 400 mtr Grochocki 11.9 i 57.5, 5 klm. Ratowicz 18:21.8, kula i dysk Idzior 10.56 i 34.50, oszczep Dziubkiewicz 44.02. Panie 60 i 200 mtr. Czarna 8.7 i 30.5, kula, wdal i wwyż Czarna 871, 413 i 130.

Odbyło się otwarcie sezonu wioślarskiego na przystani ŁKS Legion.

Łuck. W mistrz. kl. A Hasmonea pobiła WKS 2:0.

P. P. Członkom ekspedycji piłkarskiej „Pepege" z Grudziądza do Kwidzynia składa Redakcja podziękowanie za pamięć o Przeglądzie Sportowym i gratuluje pięknego sukcesu.

Górny Śląsk Niemiecki — Górny Śląsk Polski, mecz tenisowy odbędzie się definitywnie 9—10 czerwca w Katowicach. Mecz obejmuje 13 spotkań: 6 singli panów, 2 single pań, 3 double panów, 2 mixty.

Na piątkowem posiedzeniu Wydział Gier i Dyscypliny Śląska uchwalił po przesłuchaniu stron i graczy, wykluczyć KS. Słowian (Katowice) z dalszych rozgrywek serji II-giej i ukarać graczy w związku ze skandalem na meczu z ub. niedzieli pomiędzy drużyną gospodarzy i BBSV Bielsko. Gracz Duży otrzymał 3-letnią dyskwalifikację, Tomiczny półroczną, zaś gracze Szczyrbowski i Hupka po 3 miesiące.

Nadmienić wypada, iż kara ta jest tem dotkliwsza, że Słowian będąc maruderem ligi śląskiej, spada tem samem do klasy A. (hr...)

Nowy rekord Śląska, ustanowił zawodnik Sokoła siemianowickiego Praski w rzucie kulą, uzyskując piękny wynik 14,19, a więc o 69,5 cm. lepszy od jego własnego starego rekordu.

Piękny wynik osiągnęła rezerwa Naprzodu z Lipin, w meczu z reprezentacją Radomska, wygrywając zasłużenie 8 : 2 (4 : 0).

Hindenburger Box-Klub, jedna z najlepszych drużyn pięściarskich południowo - wschodnich Niemiec, gości w dniu 1 czerwca b. r. w Świetochłowicach u I K. B.

Ośrodek W. F. w Katowicach urządza w czasie od 17 czerwca do 6 lipca b. r. treningowy obóz lekkoatletyczny w Hermanicach.

POZNAŃ, 13.5. — Tel. wł. — Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu poznańskiego w klasie C zgromadziły przeszło 70 zawodników z klubów AZS, Warta, Sokół (Poznań), Sokół (Leszno), K .P. W. i stały na zupełnie dobrym poziomie. Specjalnie podkreślić należy wynik skoków wwyż, w których Roniecki (AZS) i Schmidt (Warta) uzyskali po 1,75, Roniecki w rozgrywce nawet 1,78.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Warta, uzyskując 173 punkty, 2) AZS 108 p., 3) Sokół (Poznań) 84 p., 4) Sokół (Leszno) 37 p.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące: 100 mtr. 1) Schmidt (W.) 12 sek., 200 mtr. 1) Maik 24,2, 400 mhtr. 1) Zawieja (Sokół Leszno) 52,7, 800 mtr. 1) Knieć (W.) 2:10, 1500 mtr. 1) Lach (Sokół Poznań) 4:40 8, 5000 mtr. 1) Noji (Sokół) 16:40.8 10.000 m. 1) Noji 35:24. 110 m. płotki 1) Andraszewski (Sokół), 400 mtr. płotki 1) Szujski (W.) 62,9, 4x100 mtr. 1) Warta I, 3:53,7, 2) AZS, 3) Sokół (Poznań). Skok wdal 1) Schmidt (W.) 6.58. Skok wwyż 1) Roniecki (AZS) 1,75, 2) Schmidt (W.) 1:75. Skok o tyczce 1) Bańkowiak (Sokół Leszno) 2,90. Trójskok 1) Schmidt (W.) 12,59, 2) Bielicki (W.) 12,14. Kula 1) Roniecki (AZS) 11,15, 2) Sawoyski (AZS) 10,99. Dysk 1) Sawoyski (AZS). Oszczep 1) Sawoyski (AZS) 46,35. Młot 1) Kochan 18,58.

Spotkanie o drużynowe mistrzostwo klasy C poznańskiego okręgu Sokół (Wapno) — Warta C — Sokół (Poznań) C zakończyło się wynikiem 85 i pół : 73:52 i pół pkt. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m. — Prymowski (S — W) 12.2, 400 m. — Prymowski (S — W) 55.4, 1500 m. — Kruszka (S — W) 4:37.4, 4x100 m. — Warta 47.8, 400 — 300 — 200 — 100: Sokół — Wapno 2:15.3. skok wwyż — Chałubiński (S — W) 1.63, wdal — Schmidt (W) 6.31, dysk — Schmidt 34 m., kula — Grzelak (S—W) 11.23.

Czwartkowe wyniki zawodów z okazji Tygodnika Akademickiego w Warszawie są następujące: lekkoatletyka: 100 mtr.: 1) Koźlicki 11.4; 400 m.: Marciniec 53; 800 i 300 mtr.: Koper 2:10,7 i 9:33; wdal: Waryszewski 6,11; tyczka: Sokołowski 3,20; oszczep i dysk Miller 46.40 i 38,54; sztafeta 4x100 mtr.: 1) SGGW. 49,2; 2) WSH; sztafeta olimpijska: 1) SGGW 3:48,7; 2) Wawelberg; 3) Politechnika; piłka nożna: Politechnika — Uniwersytet 3:0 w. o.; SGGW — ASP 4:3 (2:0); ASP — Uniwersytet 3:0 w. o.; Politechnika — SGGW 4:0 (2:0).

Zawody pływackie, rozegrane w ramach Tygodnia Akademickiego w Warszawie przyniosły następujące wyniki: 100 m st. dow.: 1) Iwankowski 1.11, 2) Olszewski; 200 m. st. dow.: 1) Szwankowski 2:45.8, 2) Makowski; 100 m. nawznak: 1) Jastrzębski 1.26, 2) Damsz; 200 m. st. kl.: 1) Jastrzębski 3.30, 2) Wąsowicz; sztafeta 3 x 50 mtr. st. zm.: 1) szkoła Wawelberga; 5 x 50 m. st. dow.: 1) Kalówna 2:06. Ostatnim punktem programu był finał turnieju waterpolowego, gdzie Uniwersytet zwyciężył Politechnikę 5:1.

Mecz piłkarski Polonja — Gwiazda, rozegrany zostanie w środę, dnia 16 b. m., o godzinie 17.30.

Gen. Czesław Jarnuszkiewicz, dowódca Okręgu Korpusu nr. 1 zdobył po raz trzeci złotą odznakę strzelecką, uzyskując z małokalibrowego karabinka polskiego znakomity wynik 98 pkt. na 100 możliwych.

W meczu tenisowym Legja prowadzi z AZS — Warszawa 7:1. W poniedziałek o godz. 16-ej dokończenie meczu na kortach Legji.

Otwarcie przystani Wioślarskiego Klubu Strzeleckiego Promień odbyło się w dniu 6 maja. Po mszy św. odbyły się uroczystości na przystani, która znajduje się na Żoliborzu i jest bezcenną zdobyczą dla tej dzielnicy Warszawy.

Grad Karnych

na meczu Naprzód - 06 Katowice

KATOWICE, 13.5. — Tel. wł. — Skutkiem wyeliminowania przez władze śląskiego OZPN dwu drużyn: IFC i Słowian z rozgrywek drugiej serji o mistrzostwo Ligi Śląskiej repertuar sportowy wczorajszej niedzieli przedstawia się nader ubogo. Wprawdzie IFC zamierzał dla treningu grać w szczypiorniaka, jednak wobec niedopuszczenia przez władze bezpieczeństwa publiczności na boisko z zamiaru tego zrezygnował. Oczekiwany z zainteresowaniem mecz Ligi BBSV — Śląsk (Świętochłowice) wypadł z kalendarzyka rozgrywek z powodu zawodów hippicznych w Bielsku.

Piękna pogoda ściągnęła na odbywające się imprezy liczną publiczność. Na czele tabeli Ligi śląskiej kroczy nadal Naprzód przed Śląskiem (Świętochłowice).

Liga Śląska: Naprzód — 06 Katowice 3:2 (1:2). Niezmiernie charakterystycznem dla tych zawodów jest, że na pięć bramek cztery padły z karnego. Grę cechowało bardzo szybkie tempo, przyczem katowiczanie mieli więcej z gry. W drugiej minucie uzyskuje 06 prowadzenie, jednak już w trzeciej minucie następuje wyrównanie i porażka. Gracza 06, Fibicha sędzia usunął z boiska. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Kania dwie i Nastula, dla pokonanych: Pilorz i Fibich. Sędzia p. Linke słaby.

Orzel — Koszarawa 3:4 (3:2). Zawody te stały na dość wysokim poziomie, przyczem Koszarawa górowała ambicją. Bramki dla Orla uzyskali: Koppe, Kawka i Stachowicz. Sędzia p. Nosman słaby.

A klasa: 09 Mysłowice — 22 Mała Dąbrówka 5:1 (3:0). Naprzód (Katowice) — KS Policyjny 0:2 (0:1). Odra (Szarlej) — Kresy (Król Huta) 4:0 (1:0) Wawel (Nowa Wieś) — Pogoń (Nowy Bytom) 1:2 (1:0). Iskra (Siemianowice) — 06 Mysłowice 4:1 (1:1). 24 Szopienice — KS Roździeń Szopienice 1:0 (1:0).

Rozgrywki towarzyskie: Ruch 1B — Jedność (Michałkowice) 2:1 (1:1). Zgoda (Bielszowice) — SMP Promień 9:1 (3:0).

Pechowa przegrana Pogoni w Leodjum

Kontuzja Matjasa II pozbawia lwowian szans w meczu z reprezentacją miasta

LIEGE, 13.5. — Tel. wł. — Szczęście towarzyszące dotąd Pogoni opuściło ją dzisiaj. Po doskonałym meczu w Bruksellii, po sukcesach o wielkiem znaczeniu ,lwowianie przegrali mecz, który zdawali się mieć „w kieszeni". Szczególnie przez pech prześladowany wydaje się napad, który w spotkaniu z Daringiem utracił Matjasa I, kontuzjowanego w nogę; w Liege podzielił ten los młodszy brat. Doskonały ten gracz opuścił boisko już po pierwszych 10 min. w rezultacie zderzenia z pomocnikiem, gdy obaj chcieli wziąść piłkę na głowę. Fatalnym zbiegiem okoliczności Belg trafił Matjasa w skroń, rozcinając mu powiekę.

Incydent ten wprawdzie niegroźny w skutkach, pozbawił Pogoń najlepszego gracza i rozerwał całkowicie linję napadu pozbawioną obu braci. Wstawienie Jaworskiego na prawe skrzydło, następnie zastąpienie go przez Berezę nie mogło stworzyć nawet namiastki napastników. Ostatecznie atak Pogoni sformowano następująco: Niechcioł, Nahaczewski, Zimmer, Marmolak, Bereza.

Zimmer na środku robił co mógł by skleić jakoś linję napadu, niestety pracowitość jego nie została nagrodzona. Pewne niebezpieczeństwo mogło grozić Belgom jedynie z lewej strony. Niechcioł zadowolił nas w zupełności, starając się współpracować więcej niż zazwyczaj z kolegami, i stworzył wiele groźnych sytuacyj, niewykorzystanych wskutek pecha, lub niezdecydowania strzałowego trójki środkowej. Szczególnie nieszczęśliwie strzelał Nahaczewski. Kilka pewnych zdawałoby się pozycyj zmarnował również Marmolak, gracz za młody i za mało rutynowany do tak poważnych zawodów.

Zadanie swoje spełniła pomoc. W Pogoni już tak jest, że gdy napad gra źle, doskonale przedstawiają się tyły i nadwrót. Często jednak gra dobrze cała drużyna. W linji pomocy najlepszym był niestrudzony Wasiewicz, który gra z każdym meczem lepiej. Hanin i Deutschman także stali na wysokości zadania. Miłą niespodziankę sprawia podczas całego wyjazdu obrona, która w składzie Zróbek i Jeżewski spisuje się doskonale. Albański, jak zwykle, bez zarzutu.

Belgowie byli zespołem słabszym o wiele od Daringu i gdyby nie nieobecność braci Matjasów, klęska ich byłaby bezapelacyjna. Braki nadrabiali brutalnością w grze, którą starali się utrzymać przez cały czas w wielkiem tempie. Pogoń wytrzymała je jednak znakomicie i była mimo słabego ataku prawie stale w ofenzywie, nie zrażając się wrogimi okrzykami publiczności, która w liczbie 15 tysięcy wypełniła stadjon.

Wśród obecnych zauważyliśmy reprezentantów poselstwa i konsulatu w Bruksellii, którzy brali żywy udział w wydarzeniach na boisku. Całe spotkanie rozegrane było w ogólnej atmosferze wielkiego napięcia nerwowego graczy i publiczności.

Mecz rozpoczyna się z miejsca atakiem Pogoni przeprowadzonym koncertowo przez Matiasa II, który ma pozycję do gola, niewykorzystaną niestety. Za chwilę Nahaczewski ma okazję honorów bramkowych, lecz jego wysiłki pozostają bez skutku. Atak idzie za atakiem, Belgowie nie istnieją na boisku, gdy wtem następuje opisany na wstępie incydent z Matiasem i w ślad za tem daje się zauważyć rozprężenie w ofenzywie Pogoni.

Belgowie dochodzą do głosu, lecz obrona paruje wszystkie ataki. Zwolna i nasz napad otrząsa się, lecz pech strzałowy związany z Nahaczewskim nie pozwala na zdobycie bramki. W 35-ej minucie zamieszanie pod bramką Pogoni. Albański wybiega, jednak piłka grzęźnie wśród lasu nóg skąd Brichaut posyła ją wreszcie do bramki. Pierwszy i decydujący jak się okazało gol, nie peszy Pogoni, która ciągnie żwawo, lecz brak jej strzelców.

Po przerwie popisuje się kilkoma biegami Niechcioł, lecz wyniku nie może zmienić. Kilka kornerów dla Pogoni; po jednym z nich niebezpieczny tłok pod bramką, lecz piłka znajduje drogę w pole. Z kolei Belgowie grający coraz ostrzej, nacierają. Kilka gorących sytuacyj wyjaśnia Albański lub obrońcy. W ostatnich sekundach piłka po minięciu wybiegającego bramkarza, już jest prawie w siatce, gdy wtem sędzia odgwizduje zawody i wyrównanie omija Pogoń.

Jutro grają lwowianie ostatni mecz tournee na północy Francji w Bruay przeciw drużynie miejscowej.

Bejot

„W singlach przewiduję grę otwartą"

Opinja trenera Estrabeau o wyniku meczu Polska-Francja

Czy może ktoś wydać bardziej fachową opinję o zbliżającym się meczu tenisowym między Polską a Francją, niż stary nasz znajomy Estrabeau. Zdążył on już chyba przejrzeć na wylot grę naszych pierwszych rakiet, a z naszymi najbliższymi przeciwnikami styka się codzień na korcie.

Francuz cały prawie dzień spędza „przy robocie" na kortach Racing Clubu w Lasku Bulońskim. Tam go złapałem. Uczył akurat jakiegoś „mamin synka".

„Trzeba żyć" — uśmiechnął się w odpowiedzi na moje nieco zdziwione spojrzenie. — Rano trenuję ekipę daviscupową, po południu każdego, kto może płacić; taki jest los tenisisty, który się sprzedaje.

— Ale chyba się pan nie skarży?

— Bynajmniej, praca jest jak pan widzi ciężka, ale i dochody dobre.

— Pozwoli pan, że zrobię w dwuch słowach wywiad, bo to mnie właściwie tu sprowadza.

— Z przyjemnością, vas-y mon vieux.

— A więc, co może mi pan powiedzieć o grze Legeay'a i Lesueur'a?

— Same chyba komplementy: gracze ci stale robią postępy i dziś przedstawiają dobrą klasę europejską. Jest to po Borotrze i Brugnon, najlepsza para francuska. Najmocniejsza ich broń to siatka. Szybki, dobrze plasowany wolej, niezawodny smecz, oto największe ich atuty. Obaj są urodzonymi doublistami, to też gra z głębi kortu jest ich słabszym punktem. Ale nie znaczy to, żeby słabym.

— A servis?

— Podanie Legeay'a, to jego „pięta achillesowa". Punkty, które Martin traci przy serwisie, nadrabia wolejami, a przedewszystkiem swą inteligentną grą. Zato serwis Lasueur'a jest bardzo niebezpieczny i trudny do odbicia. Pierwsza piłka jest bardzo mocna, druga silnie liftowana. Double faute'ów gracz ten prawie nigdy nie robi.

— Jaki pan przewiduje ostateczny wynik spotkania?

— Na to pytanie trudno mi bardzo odpowiedzieć. W grze podwójnej są Polacy zgóry skazani na zagładę. Zdobycie na parze francuskiej choćby jednego seta, będzie już dla nich sukcesem. W singlach przewiduję grę zupełnie otwartą. Jeśli gracze polscy zmuszą Francuzów do gry z głębi kortu, będą mieli wiele szans na zwycięstwo. Wszystko naturalnie zależy od obustronnej formy. O naszych, wiem, że są w jaknajlepszej, o Polakach mało w tym roku słyszałem. Ale mam zawsze zaufanie do Tłoczyńskiego, ten to chyba nigdy zawodu nie zrobi. Szkoda, że mecz nie ma miejsca w Paryżu, bo strasznie bym chciał być świadkiem, tego, tak dla mnie szczególnie ciekawego spotkania.

Krótki wywiad musiał się skończyć, gdyż podczas dnia Estrabeau nie ma czasu na rozmowy. Czekający od kwadransa uczeń począł się już bardzo niecierpliwić. Francuz miał mi jeszcze opowiedzieć o swym żalu, czy też nieporozumieniu ze Związkiem Polskim, które miało miejsce w styczniu, musieliśmy to jednak odłożyć na przyszły raz.

Mocno mi dłoń ściskając, prosił mnie Francuz, żebym niezapomniał przesłać graczom polskim jaknajserdeczniejsze pozdrowienia.

Jan Gryżewski.

Paryż, w maju.

Mecz tenisowy Polska — Francja w dniach 18—20 maja zapowiada się niezwykle uroczyście, gdyż pierwszy dzień meczu w piątek zaszczyci swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Mecz rozpocznie się o godz. 16-ej t. j. natychmiast po przybyciu dostojnego gościa, wobec tego publiczność proszona jest na zawody nieco wcześniej.

Porządek spotkań zostanie ostatecznie ustalony po przybyciu naszych graczy z Wiednia, projektuje się jednak w dniu pierwszym Tłoczyński — Lesueur i Hebda — Martin Legeay. W sobotę odbędzie się o godz. 16 gra podwójna: z naszej strony przypuszczalnie zagra para Hebda, Tłoczyński, aby mogli oni się zgrać przed mistrzostwami Francji. Po doublu odbędzie się mecz pokazowy juniorków Ksawerego Tłoczyńskiego i Gotschalka (zeszłoroczni finaliści turnieju młodych).

W ostatnim dniu meczu o 15.30 grać będzie Tłoczyński — Martin Legeay i Hebda — Lesueur. Jako zapasowy wyznaczony został Witmann.

Jak wynika z listy francuskiej Martin Legeay jest lepszy od Lesueura, zresztą ostatnie wyniki dają pewną przewagę Legeay'owi. W tym roku 3 kwietnia gracze ci spotkali się w Toulonie i zwyciężył Martin Legeay 5:7, 9:7, 6:3. Następnie brali udział w turnieju w Algierze, gdzie znów triumfował Lesueur 6:4, 6:2, 6:4, poczem spotkali się w finale w Oranie, gdzie wygrał Legeay 6:2, 6:2.



Stanisław Sielański, świetny komik na okładce ostatniego numeru wielobarwnego tygodnika kino. Cena gr. 30. W prenumeracie 1 zł miesięcznie.

AL. REKSZA 2)

O ciosach magicznych

słynnych pięściarzy świata

George La Blanche nie był bynajmniej jedynym w dziejach boksu człowiekiem, który do ściśniętej klamrami przepisów walki w ringu wniósł pewne własne koncepcje, jakich przepisy nie przewidywały i, tem samem, nie mogły wzbraniać.

Inna rzecz, że jego „pivot blow" był jednym z pierwszych tricków uderzeniowych i choć marnie skończył zamieszczony na indeksie, dał bezwątpienia impuls do robienia w tej dziedzinie coraz to nowych wynalazków.

Większość z nich, stwierdzamy to z przyjemnością, narodziła się jedynie z pobożnych rozmyślań nad zagadnieniem szybkiego i pewnego zwycięstwa, zwycięstwa przytem lojalnego i efektownego.

Pojawiały się jednak i inne, stwierdzamy to z przykrością, których przeznaczenie było zgoła grzeszne, niedżentelmeńskie i przyniosło ujmę pięknemu sportowi pięściarskiemu.

Rzecz charakterystyczna i smutna zarazem, że te mniej liczne i mniej szlachetne tricki przetrwały najdłużej i stosuje się je dziś jeszcze, korzystając z nieuwagi „krótkowzrocznych" sędziów. Na prowincjonalnych ringach Ameryki np. bicie wielkim palcem w oko, lub, w zwarciu, „strzelanie" śliną w oczy nie należy do rzadkości. Tak samo umyślne mijanie celu ciosem sierpowym, zadanym po to, aby, cofając rękę, trzasnąć przeciwnika w brodę łokciem zamiast pięścią — obserwować możemy często i nawet nie w Ameryce, a i na naszych, polskich ringach.

Jednem z najsławniejszych niesławnych uderzeń był „korkociąg" (corkscrew) Tims Mc Coy, mistrza świata kategorji półśredniej w latach dziewięćdziesiątych ub. stulecia. Celem tego korkociągu nie był wcale nokaut, a... sprawienie bólu przeciwnikowi, puszczenie mu krwi, której upływ musiał go wkońcu osłabić. Mc. Coy, lądując pięścią na ciele partnera, zakręcał mocno rękawicą, co, po kilkukrotnem powtórzeniu w tem samem miejscu, otwierało bolesną ranę.

„Gunboat" Smith, obecnie sędzia i to doskonały, ma też przybrudzone sumienie. Uderzenie w kark, t. zw. „królicze", nie wielu miało tak gorących jak on zwolenników i jedynie to, że dziś, jako sędzia, zwalcza je bezwzględnie — rozgrzesza go z dawnych przewinień.

Jeśli idzie o ciosy magiczne z klasy szlachetnych, to zaczniemy od Carpentiera, gdyż on najbardziej wystrzegał się monotonności w walce i był wyznawcą ciągłych nowości technicznych i taktycznych, był chyba najgenjalniejszym improwizatorem, jakiego zna boks.

Sławna jest jego magiczna finta, prowokująca wygodne ustawienie się przeciwnika do nokautu. Finty tej próbowało wyuczyć się wielu pięściarzy, nikt jednak nie opanował jej do stopnia doskonałości, nikomu też nie przyniosła pożądanego efektu.

Polegała ona na tem, że po lewym prostym w podbródek, Carpentier otwierał błyskawicznie rękawicę i przed oczami uderzonego przesuwał ją w lewą stronę. Jeśli przeciwnik odprowadził tę rękawicę instynktownym ruchem głowy, na odsłoniętą lewą część jego szczęki spadała prawa pięść wielkiego Georga, której szybkość przekraczała 60 mtr. na sekundę, a siła była zgoła niesamowita!

Z repertuaru ciosów Carpentiera warto wymienić jeszcze t. zw. „tour de walse". W pewnej, dogodnej chwili Francuz wymijał z boku partnera i, kiedy znalazł się za jego plecami, pchnięciem w ramię odwracał go z powrotem twarzą do siebie i, nieprzygotowanego, witał potężnem uderzeniem.

Ciosem, który przyniósł Robertowi Fitzsimmonsowi tytuł światowy, a przeciwników jego przyprawiał wiele razy o bezlitosny k. o., był, jak wiadomo, lewy hak w dołek podpiersiowy. Cios ten, wykonany zwyczajnie, oderwanie, napotyka najczęściej na prawy łokieć partnera i rezultatu nie daje. Fitz wiedział, iż to zbyt prosta broń na inteligentnego Corbetta. Pomyślał trochę — i wykombinował swoją słynną parę, złożoną z trzech bezpośrednio następujących po sobie uderzeń.

Rozumował logicznie, że lewy sierpowy i zaraz po nim prawy na szczękę, jeśli nie będą unieszkodliwione przez unik, a przez odbicie, otworzą mu lukę w gardzie przeciwnika, odsłonią drogę do splotu słonecznego. Na sprzyjającą do tego okazję czekał cierpliwie do 14-ej rundy! kiedy władował swą frazę — James Corbett musiał pożegnać się z tytułem.

Zwody-finty, t. zn. mylenie partnera ruchami rąk, stosowane dziś tak powszechnie, propagował na szeroką skalę dopiero świetny murzyn Joe Gans, jeden z najlepszych bokserów, jacy kiedykolwiek zajmowali tron wagi lekkiej. „Old master" wykazał właśnie olbrzymią skuteczność i niewyczerpaną rozmaitość zwodów i opierał na nich każdy swój mecz. Sztuczek Gansa nie będziemy opisywać, gdyż i tak większość z nich obecnie w codziennem pięściarskiem użyciu, jest dobrze znana. Za czasów Gansa były one wyczynami raczej magicznemi, które oglądało się rzadko i które budziły niesłychany podziw.

Do kategorji ciosów magicznych zaliczyć także musimy prawy swing Dicka O'Brien. Swing ten był sam w sobie zupełnie zwyczajny, nieskomplikowany, lecz poprzedzała go pewna ceremonja. O'Brien zanim go aplikował, pocierał pięścią kolano, co musiało, jego zdaniem, podnieść skuteczność uderzenia. „Pocierane" bomby O'Briena wywoływały gromkie wybuchy śmiechu nietylko wśród publiczności, ale rozśmieszały także jego przeciwników.

Ta naiwna prostota ich wykonania stwarzała właśnie groźne niebezpieczeństwo... Gdy, przed kilkudziesięciu laty, Dick O'Brien walczył w Londynie z Frankiem Craigiem i zaczął trzeć pięścią kolano, Frank ryknął śmiechem wraz z całą widownią. W tej chwili spadł cios i biedny Craig, ciągle jeszcze uśmiechnięty, poleciał wdół i cucono go przeszło 20 minut!

Na ringach polskich przyjął się też pewien cios magiczny. Pokazał go Warszawie Wiktor Junosza. Myślę o tem tylnem uderzeniu, jakie, mniej lub więcej poprawnie, zadają niektórzy nasi pięściarze, gdy przeciwnik wejdzie im głęboko pod rękę. Wygięcie w kręgosłupie i pchnięcie w twarz pięścią od tyłu — jest jednak tylko czynnością wstępną.

Kombinacja ta kończyć się powinna, o czem zdaje się nie wszyscy wiedzą, normalnym, z tej samej ręki, ciosem sierpowym, na którego siłę wpływa wybitnie dalekie cofnięcie pięści za plecy. Jeśli, po wykonaniu pierwszej części, partner cofnie się zaskoczony, momentalnie wykończenie sztuczki przez zwykły sierpowy da dopiero właściwy efekt.

Tak przynajmniej utrzymuje Junosza. Jeśli kto z was nie wierzy, proszę powołać się na mnie i zażądać od niego zademonstrowania tej sztuczki.

KONIEC

Ruch traci pierwszy punkt ligowy

po zmiennym przebiegu meczu z Legją 2:2 w Warszawie



RUCH — LEGJA 2:2
Szczotkowski, Kubera, Wilimowski, Włodarz, Szaller.

WARSZAWA. 13.V.— Stadjon Wojska. Ruch — Legja 2:2 (0:1). Bramki zdobyli: Nawrot, Włodarz, Łysakowski i Peterek. Sędzia p. Rutkowski z Krakowa. Widzów około 1.500.

Znowu zacząć trzeba sprawozdanie od wyrazów ubolewania, że okoliczności niezależne od klubów — zmuszają je do wyznaczania meczów w samo południe. Sprawa to zbyt poważna i zasadnicza, aby przejść nad nią do porządku dziennego.

W normalnych warunkach niedzielny mecz Ruch — Legja mógł stać się prawdziwie sensacyjnem widowiskiem. Tak zaś — zasłużył tylko na nazwę przeciętnego pokazu wszystkich zalet i wad naszych piłkarzy.

Zestawienie poprzednich wyników: Podgórze — Legja 2:0 i Ruch — Podgórze 13:0 kazało spodziewać się wybitnej przewagi ślązaków. Ale arytmetyka taka zawodzi zawsze, jeżeli nie zastosować do niej „poprawki" terenu walki, a w danym wypadku jeszcze i wspomnianych okoliczności atmosferycznych.

Rzeczywiście, Legja potrafiła utrzymać naogół równą walkę, prowadziła dwukrotnie 1:0 i 2:1, a zwycięstwo wymknęło się jej z rąk na minutę przed końcem zawodów. Będąc z całym uznaniem dla wielkiej ambicji i wysiłku „wojskowych", stwierdzamy jednak odrazu, że zwycięstwo ich skrzywdziłoby drużynę Ruchu, która zasłużyła conajmniej na ów zbawczy zdawałoby się remis.

Sytuację ogólną na boisku pozwolimy sobie ocenić w ten sposób. Legja dała z siebie wszystko na co ją było stać w danej chwili, Ruch natomiast nie „wypowiedział się" całkowicie.

Każdy musiał widzieć i odczuwać ogromne możliwości tego ataku strzelców i przebojowców, którzy parli bez ustannie naprzód, słabo wspomagani przez swą pomoc, gdzie na wysokości zadania stanął tylko Dziwisz. Że zakusy te dały tak nikły wynik bramkowy — to trzeba zapisać w 75 procentach na konto twardej (czasem może zbyt twardej...) postawy obrońców i bramkarza Legji.

Nie trzeba zresztą ukrywać, że ogromny zawód sprawił ten, od którego oczekiwano wyczynów największych: Wilimowski. Poza wspaniałym przebojem w pierwszych minutach gry był on zdecydowanie najsłabszym w ataku.

Na usprawiedliwienie młodego piłkarza przypomnieć trzeba, że miał do czynienia z Martyną, wyjątkowo w tym dniu pewnym i bojowo usposobionym. Ale fakt pozostanie faktem, że Wilimowski był na boisku niemal statysta

Na wyżynie techniki i konsekwencji stała gra Włodarza, strzelca najpiękniejszej bramki dnia. Dobry był też jego kolega z drugiego skrzydła — Urban. Peterek i Gemza rozczarowali mile swą ruchliwością, zdecydowanie w strzałach i szybkością. Ta cecha zresztą była głównym atutem ślązaków. Gdyby mogli oni podtrzymać tempo gry do końca, mecz musiałby im przynieść pewne zwycięstwo.

Cały atak Ruchu grał bowiem coraz lepiej, gdy wzmagało się tempo jego zagrań. Szły one wtedy górą, ale prawie zawsze trafiały gdzie należy. Upał dokonał jednak swego i zniwelował tempo tak znacznie, że Legja mogła narzucić dolny system gry, który nie odpowiadał gościom zupełnie.

Rozpatrując dalej indywidualne wyczyny graczy podkreślić musimy z radością wyraźną poprawę formy. Nawrota, nie znajdującego zresztą zrozumienia u kolegów. Zwłaszcza Rajdek i Przeździecki biegali bez żadnego efektu po boisku. Lepiej już wypadł Łysakowski. Co do Wypijewskiego, to wprawdzie unieszkodliwił go zupełnie Dziwisz, ale los pozwolił skrzydłowemu Legji na oddanie choć jednej skutecznej centry, z której padła bramka.

Pomoc wojskowych miała ostoję w coraz to lepszym Kuberze. Szaller po za predestynacją do gry ostrej nie wsławił się niczem, a Przeździecki II był mierny. Mimo to — całość tej linji lepiej spełniła zadanie, niż pomoc Ruchu. W obronie młody Szczotkowski wyrabia się na stałego partnera „tanka" Martyny. Keller grał dobrze, a zwłaszcza szczęśliwie.

Jak dalece atak gości nadawał ton grze dowodzi jeszcze fakt, że obrona Ruchu również ustępowała swojej vis-a-vis, a bramkarz był wyraźnie niepewny.

Niemiłym incydentem było zbyt gwałtowne zaszarżowanie stukilowego Martyny na Gemzę, idącego przebojem ku bramce. W efekcie łącznik Ruchu, który nie jest bynajmniej ułomkiem, został zniesiony z boiska i dopiero po 15 minutach wrócił spowrotem.

Prowadzenie zdobywa Legja najniespodziewaniej w 35-ej minucie. Dziwisz raz jeden lekceważy sobie Wypijewskiego, a ten odaje piękną półwysoką centrę, równoległą do linji bramkowej. Bloch skacze ku piłce i zamiast ją złapać — lekko podaje na głowę nadbiegającemu Nawrotowi!

Dalsze trzy bramki padają już po przerwie, kiedy Legja gra „na czas", w czem sekundują jej malcy za bramką, przetrzymując piłkę wybitą na aut.

Autorem wyrównania jest w 24-ej min. Włodarz. Po rzucie z rogu (Urban) piłka, z pięści Kellera idzie do Peterka, a ten powtórnie kieruje ją do Urbana. Długa, wysoka centra mija grupę graczy, skłębioną na polu bramkowem i spada przed Włodarzem. Klasyczny ścięty strzał (po stopingu) posyła piłkę w lewy słupek, a stamtąd w prawy — i do siatki.

Sześć minut tylko trwa remis, gdyż drybler Łysakowski myli obrońców i zmienia wynik na 2:1 dla Legji.

Jeszcze większą niespodzianką jest epilog meczu zdawałoby się wygranego przez wojskowych. Oto w 44-ej minucie bije daleki rzut wolny Badura, a piłka musnąwszy głowę Peterka, wpada do bramki. 2:2!

Upał wpłynął widocznie niemniej deprymująco na sędziego, niż na graczy, gdyż p. Rutkowski miał b. zły dzień. Jego decyzjom brakło stanowczości, mylił się, słowem osłabił znacznie swój autorytet arbitra.



WARTA — WISŁA 2:2
Fontowicz chwyta strzał Pazurka.

Nie rozdzierajmy szat

z racji niepowodzeń naszych rakiet w Wiedniu

Pierwszy występ naszych tenisistów zagranicą nie zakończył się dla nas szczęśliwie. Mamy do zanotowania tylko jeden wartościowy sukces Tłoczyńskiego nad Artensem, trudno bowiem przywiązywać wagę do pobicia Baworowskiego przez Tłoczyńskiego i Wittmana. Na koncie strat trzeba zapisać przegraną Tłoczyńskiego z Vodicką, a wobec zwycięstwa Matejki nad Czechem, pośrednio i z Matejką; dalej i przedewszystkiem porażki mistrza Polski Hebdy z Matejką i Metaxą. Wreszcie Wittman przegrywając z Artensem podkreślił dystans jaki dzieli go od naszej ekstra klasy.

Czy jednak należy rozdzierać szaty nad temi niepowodzeniami. Czy należy gromić Związek, z powodu „nieszczęsnego" projektu przegrania meczu międzypaństwowego równolegle z mistrzostwami. Bezwzględnie nie. Tenisiści nasi wyjechali do Wiednia po miesiącu zaledwie treningu, bez zaprawy na Riwierze, po dwu zaledwie meczach zagranicznych, w tem tylko jednym wartościowym. Grali więc w formie typowo wiosennej, tak jak wiosna kapryśnej. Daleko im jeszcze do dojrzałości pełnego sezonu, do ustabilizowania formy. Wyniki te nie powinny być wogóle wciągane do rejestru ich całorocznego dorobku, a raczej traktowane jako zaprawa przed ciężkiemi walkami.

Tak samo nie można mieć pretensji do Związku, że zgodził się ze względów finansowych na rozegranie meczu Austrja — Polska w ramach mistrzostw. Przedewszystkiem spotkania w meczu międzypaństwowym były trzysetowe, a więc nie były męczące, po drugie gracze polscy w tych dniach nie rozgrywali już poważniejszych spotkań. Jeśli się zważy nadto, że już za dwa tygodnie będą musieli Polacy codziennie grać ciężkie spotkania pięciosetowe w mistrzostwach Francji, trzeba stwierdzić, że stało się dobrze, iż przez cały tydzień w Wiedniu wystawiali swe nerwy na próbę trudnych walk, zamiast zbierać łatwe sukcesy turniejowe z nieznanemi nikomu przeciwnikami.

Pełny sukces odniosła tylko Jędrzejowska, ale do jej zwycięstw nie należy tak samo przywiązywać wagi, jak do porażek naszych graczy. Bądźmy szczerzy: szumny tytuł mistrzyni Austrji, nie był trudny do zdobycia. W tej konkurencji zdobyłaby się na to każda przeciętna tenisistka angielska, francuska, czy niemiecka. Próbą dla Polki będzie dopiero turniej Rot-Weissu w Berlinie i więcej będziemy cenili zajęcie przez nią tam drugiego miejsca niż pierwszego w Austrji.



BOKSERZY POLSCY W DRODZE DO CHERBOURGA
udają się do Ameryki, na mecz w Chicago. W białej czapce trener Sztamm, nad nim Donald Day, redaktor Chicago Tribune, na prawo: prezes P. Z. B. Baranowski, Piłat, Karpiński, Rotholc, Majchrzycki, Kajnar, Misiurewicz, Sipiński

Już są w Ameryce

Polska reprezentacja bokserska, która opuściła kraj w dniu 3 b. m., udając się na mecz organizowany przez „Chicago Tribune" w Chicago, w dniu 23 b. m. przybyła do Nowego Jorku w dniu 11 b. m. entuzjastycznie witana przez tamtejszą kolonję polską.

Wszyscy członkowie reprezentacji znosili podróż morską jaknajlepiej i znajdują się w dobrej formie.

Po zwiedzeniu Nowego Jorku Polacy udadzą się do Chicago, gdzie będą podejmowani przez „Medinah Athletic Club", największą organizację sportową w Chicago.

Mecz odbędzie się na stadjonie chicagoskim, który może pomieścić przeszło 30 tysięcy osób. Dochód z meczu przeznaczają organizatorzy na cel dobroczynny.

Po meczu zawodnicy wyjeżdżają 27 maja spowrotem do Polski przez Montreal do Havru, gdzie przybędą w dniu 4 czerwca, a do Warszawy w dwa dni później.

Organizacją podróży zajmuje się biuro podróży „American Express Company", którego specjalny przedstawiciel w Warszawie p. Jan Tobolka wraz z przedstawicielem Chicago Tribune i Cunard Line dołożyli wszelkich starań, aby podróż do Stanów Zjednoczonych odbyła się w jaknajlepszych warunkach.

W Anglji -- inaczej

Niezwykle starannie przygotowuje Wielka Brytanja swą reprezentację olimpijską. Niestety metody pracy w porównaniu z Polską są skrajnie inne. Wielka Brytanja wzmaga swą akcję w kierunku werbowania dla sportu szkół średnich. U nas...

Ciekawe są angielskie uwagi na ten temat.

„Niewątpliwie szkoły średnie mogą decydująco wpłynąć na znaczenie sportowe państwa na arenie międzynarodowej. One są „dziecińcem" Olimpjady. Nasza młodzież szkolna ma teraz najwyżej 19 lat. Gdyby się nią już teraz zająć, byłaby w r. 1936 w pełnym rozkwicie, tak że Olimpjada w Berlinie mogłaby stać się dla nas najszczęśliwszą z tych, które przeżył dotąd sport brytyjski.

Te opinję państwa, które ząbkowanie sportowe przeszło przed stu laty, i drogą licznych doświadczeń doszło do najbardziej racjonalnej koncepcji wychowania sportowego polecamy uwadze tych czynników, które zakazują młodzieży szkolnej zajmowania się sportem zawodniczym.

Na Światowe Igrzyska Kobiece w Londynie Tow. Krzewienia Kultury Fiz. Kobiet organizuje 10-dniową wycieczkę do stolicy Anglji, w której ramach poza oglądaniem Igrzysk przewidziane jest zwiedzanie ciekawych objektów soprtowych, uczelni w. f.

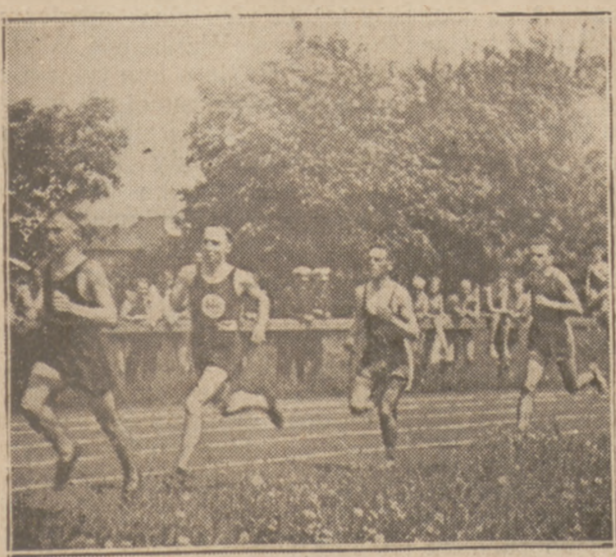


KOCZWARA (PODGÓRZE)
był najlepszym graczem swego zespołu na meczu z Polonią.



AZS — PRZYSZŁOŚĆ 2:1
siatkarze Przyszłości bronią się skutecznie przed smeczem Wirszyłły.

PIERWSZA WIZYTA LEKKOATLETÓW NIEMIECKICH W WARSZAWIE NA MECZU B. S. C. (BERLIN) — AZS



NIEMCY PROWADZĄ
w biegu 5 klm. przed Duplickim, który nie był dla nich groźny.



PŁAWCZYK
triumfował we wszystkich skokach; wdal osiągnął 6,85 mtr.



ROZSTRZYGNIĘCIE SZTAFETY
padło już na 800 mtr., które łatwo wygrał Sidorowicz.



NA PIERWSZYM PŁOTKU
obaj Niemcy są już sprzodu, odnosząc pewne zwycięstwo.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10. tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

„Polska"